Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Czwartek 28 marca 1929 r. Nr. 49.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

TRIUMF FASZYZMU

Depesze przyniosły wyniki wyborów do parlamentu włoskiego. Wrogowie faszyzmu i Mussoliniego będą, oczywiście, dowodzić, siląc się na najbardziej wymyślne argumenty, że wybory te odbyły się pod naciskiem administracji, pod terorem władz włoskich i tym podobne. Wszystko to atoli nie osłabi wrażenia, jakie odniesie niewątpliwie każdy, kto czyta owe wyniki wyborów włoskich.

Faszyzm odniósł w wyborach tych druzgocące zwycięstwo. Wystarczy przytoczyć jedne tylko cyfry.

Ilość uprawnionych do głosowania wynosiła 9650570. Głosowało 8650740. Inaczej mówiąc, głosowało aż 90.63 procent. Już to samo wymownie świadczy o nadzwyczajnem wprost zainteresowaniu wyborami. A teraz rezultaty:

Za ustrojem faszystowskim oświadczyło się 8.506.576, przeciw tylko 136.598. Pustych kartek lub głosów nieważnych oddano 6.824. Są to dane z wyjątkiem kilku zaledwie sekcyj.

Jeśli przyjmiemy pod uwagę taki fakt, że w r. 1921 ilość głosujących wynosiła 58 proc., w r. 1925 — 63 proc., to ilość głosujących obecnie, największa, jaką notują kroniki wyborów parlamentarnych, świadczy chyba najwyraźniej, iż dokonało się coś w rodzaju plebiscytu, jak to zresztą słusznie nazwano już we Włoszech. I że w plebiscycie tym zwycięstwo niebywałe odniósł obecny ustrój faszystowski.

Jest bardzo wątpliwe, ażeby był w wyborach tych wywierany jakikolwiek nacisk przez władze. Wyniki wyborów świadczą bardzo wymownie, że ludność ogarnięta jest poprostu entuzjastycznem uznaniem dla faszyzmu i że za wszelką cenę pragnęła zapewnić mu owo stuprocentowe prawie zwycięstwo. Inaczej zgoła przedstawiałby się ten wynik, gdyby nastroje w Italji były zróżniczkowane. Ta nieznaczna garść przeciwników Mussoliniego, zapewne składająca się ze starej gwardji lewicowej z pod czerwonego sztandaru, jest bez znaczenia. Naród włoski cały stoi przy Mussolinim i przy faszyzmie. To jest fakt, stwierdzony przez wybory niezbicie.

Sztuka rządzenia, którą posiadł Mussolini, nie jest ani łatwą, ani zbyt prostą do naśladowania. Dlatego właśnie, iż jest ona prosta, jest dlatego bardzo trudna, jak zwykle rzeczy proste są najtrudniejszemi. Zdobycie nastrojów w opinji nie odbywa się ani przy pomocy jakichś demagogicznych sztuczek, ani za pośrednictwem wątpliwej wartości środków, właściwych ludziom ambitnym a płytkim, którzy zazwyczaj nie przebierają w nich, byleby tylko dostać do władzy. Ludzie prawdziwie wielcy nie pożądają władzy li tylko dla samej władzy, ale dla czegoś bez porównania więcej i to właśnie coś wyższego ponad samo posiadanie władzy czyni ich naprawdę trwałymi w umysłach ludzkich. Taką właśnie sztukę posiadł Mussolini i sztuką tą zdobył Włochy.

Czemże jest wynik wyborów obecnych we Włoszech, jeśli nie znakomitym triumfem Mussoliniego i jego sztuki rządzenia? Genjusz tego człowieka ogarnął całe bez wyjątku życie włoskie, ale nie w tym jedynie celu, iżby je podporządkować własnej woli za cenę chociażby zdeptania godności narodu, poniżenia jego powagi, wystawienia na szwank jego interesów. Genjusz tego męża ogarnął wszystkie bez wyjątku dziedziny życia włoskiego i wszystkie bez wyjątku umysły, moca siły twórczej i entuzjazmu, który się udzielił całemu narodowi włoskiemu.

Jak Napoleon dla swej epoki, tak samo Mussolini dla swojej, stał się pełną syntezą energji potencjonalnej, ambicji szlachetnej i uczuć sw... narodu.

Włosi są dumni z Mussoliniego, mają doń pełne zaufanie. Jest on niedwie symbolem odrodzonej Italji. Triumf też faszyzmu w czasie obecnych wyborów, jest niczem innem, jak tylko stwierdzeniem tej prawdy, iż w faszyzmie naród włoski odnalazł poprostu siebie, iż stanowi on niejako najbardziej odpowiadający duchowi włoskiemu prąd, którym płynie dzisiaj życie tego narodu.

N. N.

PO POGRZEBIE MARSZAŁKA FOCHA

PARYŻ, (PAT.). — Minister Finansów złożył w Izbie projekt ustawy, przyznający wdowie po marszałku Fochu, poza pensją normalną, wyjątkowy dodatek w wysokości 100.000 fr., który ma być wypłacany wnukom Marszałka aż do ich pełnoletności.

PARYŻ. (PAT.). — Członkowie związku b. uczestników wojny, którzy nie mogli wczoraj wziąć udziału w defiladzie przed trumną Marszałka Focha i którzy rozpoczęli potem z tego powodu manifestację, przedefilowali dnia 27-go b. m. rano przed domem Inwalidów, gdzie trumna, pokryta trójkolorowym sztandarem, została wyniesiona z t. zw. krypty gubernatorów (caveau des gouverneurs) i umieszczona na katafalku w pobliżu wejścia.

UDZIAŁ POLSKI W POGRZEBIE.

PARYŻ. (PAT.). — Na pogrzebie Marszałka Focha w orszaku żałobnym ze strony Polski brały udział liczne osobistości. Przed trumną Marszałka mjr. Iliński, zastępca attaché wojskowego, niósł srebrną buławę Marszałka Polski, obok trumny w grupie marszałków francuskich, angielskich i włoskiego szedł jen. Romer. Wśród przedstawicieli państw, obok księcia Walji, kroczył Ambasador Chłapowski, jako osobisty przedstawiciel Prezydenta Mościckiego. Dalej w gronie członków korpusu dyplomatycznego szli członkowie Ambasady polskiej, Konsul Jeneralny Poznański, za przedstawicielami Rządu w grupie wybitnych cudzoziemców znajdował się Paderewski. Wraz z członkami Parlamentu szła polska delegacja parlamentarna, złożona z senatorów Lubomirskiego i Motza oraz posłów Czetwertyńskiego, Dębskiego, Gralińskiego i Polakiewicza. Dalej postępowała delegacja m. Warszawy z Prezydentem Słomińskim na czele, potem grupa 20 oficerów polskich różnych rodzajów broni, zarząd byłych wojskowych ochotników polskich we Francji, których sztandar nie siono oddzielnie wraz ze sztandarami wszystkich państw sojuszniczych, wreszcie delegacja Sokołów polskich północnej Francji ze sztandarem.

WALKI W CHINACH

PORAŻKA WOJSK RZĄDOWYCH.

LONDYN. (AW.). — Donoszą tu z Szanghajun, iż w Tschifus były gł.-dowodzący wojsk północnych w Szangtungu gen. Czang-Czung-Czang zadał ciężką klęskę wojskom rządowym. Wojska rządowe opuściły miasto.

CZE-FU, (PAT.) Reuter — Ataki wojsk północnych, pozostających pod dowództwem generała Czang-Czung-Czanga na zachodni front armji nacjonalistycznej, broniącej Cze-Fu skończyły się zwycięstwem wojsk północnych. Czang-Czung-Czang wkroczył dziś o godz. 8-ej rano do Cze-Fu, nie napotykając prawie na opór. Wojska nacjonalistyczne rozpoczęły ewakuację miasta już o godz. 3-ej nad ranem, pozostawiając wielkie ilości amunicji. Powodem klęski wojsk nacjonalistycznych miała być zdrada.

SKAZANIE GANDHIEGO

KALKUTA, (PAT). — Hinduski przewódca nacjonalistyczny Gandhi skazany został na karę w wysokości 1 rupji za urządzenie w dniu 4 bm. manifestacji nacjonalistycznej przeciwko wytworom zagranicznym. Czterej inni współoskarżeni skazani zostali również na taką samą karę. Manifestacja zaczęła się od tego, iż Gandhi podpalił w parku publicznym w Kalkucie kilka sztuk tkanin pochodzenia zagranicznego. Policja zgasiła ogień, roz poczęły się jednak rozruchy w czasie których Gandhi został aresztowany, a następnie zwolniony za kaucją.

SOWIETY O GENEWIE

GENEWA, (PAT.) — Rząd sowiecki powiadomił Sekretarjat Ligi Narodów o składzie rosyjskiej delegacji na 6-tą sesję przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej, która zbiera się 15 kwietnia. W skład delegacji wejdą: Litwinow wraz z małżonką, Łunaczarski, mjr. Łongowoj i Maurycy Stein, pozatem kilku rzeczoznawców.

KATASTROFA KONTRTORPEDOWCA WŁOSKIEGO

SZANGHAJ. (PAT.). — Korespondent Reutera donosi, iż kontrtorpedowiec włoski Muggia osiadł na mieliźnie w pobliżu Amoy. Załoga została zabrana na pokład innego okrętu. Ofiar w ludziach nie było.

DZIEN POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZPLITEJ

P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na audjencji Posła Polskiego w Moskwie p. Patka. O godz. 7-mej wieczorem P. Prezydent przybył do gmachu Rady Ministrów, gdzie w mieszkaniu prywatnem chorego na grypę p. Premjera Bartla odbył z nim półtoragodzinną konferencję.

W RZĄDZIE

W kołach politycznych utrzymywano wczoraj w dalszym ciągu, iż Prezes Rady p. Bartel wyjeżdża w dniach najbliższych do Francji w celach kuracyjnych, co poparte było wiadomością, iż p. Premjer wyrobił sobie już potrzebne wizy paszportowe. Jak się jednak dowiadujemy w ostatniej chwili z kół zbliżonych do Rządu, p. Premjer, którego stan zdrowia się polepsza, święta spędzi w Warszawie i nie zamierza wyjeżdżać.

Wczoraj po południu odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Ministra Spraw Wewnętrznych jen. Składkowskiego. Wobec choroby p. Premjera wszystkie ważniejsze punkty spadły z porządku dziennego, a załatwiono tylko szereg drobnych spraw bieżących.

W WYDZIALE PRASOWYM M. S. Z.

Zmiana na stanowisku naczelnika wydziału prasy i propagandy M. S. Z. nastąpi po świętach Wielkanocy. Dotychczasowy naczelnik tego wydziału, p. Konrad Libicki, udaje się około 10 kwietnia do Tallina, na stanowisko Posła Rzplitej Polskiej przy Rządzie estońskim. Do tego czasu rozstrzygnięta zostanie definitywnie sprawa, kto będzie następcą p. Libickiego w wydziale prasowym M. S. Z.

Stanowisko naczelnika wydziału prasy i propagandy M. S. Z. najprawdopodobniej powierzone zostanie długoletniemu korespondentowi PAT'a w Rzymie, p. Leonowi Chrzanowskiemu. Równocześnie zostanie obsadzone stanowisko zastępcy naczelnika tego wydziału, o...rocone po przedwczesnie zmarłym Stanisławie Grabiańskim. W kołach prasowych uchodzi za pewne, że stanowisko to zostanie powierzone kierownikowi referatu informacyjno - prasowego, p. dr. Litauerowi.

KANDYDACI NA POSŁA AMERYKAŃSKIEGO W WARSZAWIE

Na miejsce posła Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie, p. Stetsona, upatrzony jest pułk. Albin Barten Barber, były szef misji amerykańskich doradców technicznych w Polsce i były doradca Ministerstwa Komunikacji w Warszawie. Pułk. Barber, zaprzyjaźniony z Prezydentem Hooverem, jest szczerym przyjacielem Polski, czemu dawał niejednokrotnie wyraz zarówno podczas pobytu w Polsce, jak i następnie w Ameryce. W kołach politycznych i społecznych Warszawy pułk. Barber cieszy się dużą sympatją.

Drugim kandydatem na stanowisko posła amerykańskiego w Warszawie jest pułk. Bar Backer, jeden z doradców Prezydenta Hoovera, dyrektor akcji żywnościowej w Europie w czasie wojny pod kierownictwem obecnego Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

POGRÓŻKI KOMINTERNU

POD ADRESEM ANGLJI.

MOSKWA. (PAT.). — W związku z ostatniemi wydarzeniami w Indjach, Komitet Wykonawczy Kominternu ogłosił odezwę, w dosadnej, jak zwykle, formie, krytykując rządy angielskie w tym kraju. Odezwa przewiduje, że rewolucja w Indjach wzmocni działalność rewolucyjną również w innych dominjach angielskich. Komintern dowodzi, że bliską jest już chwila zjednoczenia się indyjskiego ruchu rewolucyjnego z powstańczym ruchem w kolonjach. Oswobodzenie Indyj, według oświadczenia Kominternu, zburzy imperjalistyczny system kolonizacyjny gwałtów i rozbojów. Godnem jest podkreślenia, że powyższa odezwa ukazała się w przeddzień przyjazdu do Moskwy wycieczki przemysłowców angielsk., której znaczenie i autorytet do niedawna szeroko podnoszono na szpaltach tutejszej prasy. Wystąpienie Kominternu można sobie wytłumaczyć jedynie tylko jako pewnego rodzaju pogróżkę pod adresem tej części opinji angielskiej, która w dalszym ciągu wypowiada się przeciwko wznowieniu dyplomatycznych i hadlowych stosunków z Sowietami.

ROZSTRZELANIE GUBER. KANTONU

SZANGHAJ. (PAT.). — Jak donosi Havas, Czang - Kai - Szek kazał rozstrzelać gubernatora Kantonu Li-Hi-Sena, którego przywódcy grupy umiarkowanej Ut - Se - We, Cziang - Czin - Kiang i Li - Ju - Ing namówili do udania się do Nankinu w celu poczynienia kroków pokojowych. Po otrzymaniu wiadomości o rozstrzelaniu gubernatora Kantonu, Ut-Se-We popełnił samobójstwo, zaś Cziang-Czin - Kiang usiłował popełnić samobójstwo przez zażycie trucizny. Postępek Cziang -Kai - Szeka wywołał wielkie oburzenie. Jak przypuszczają, ogólny konflikt zbrojny jest nieunikniony.

WYBORY W ANGLJI

Lord Rothermere, który, jak wiadomo, jest właścicielem wielkiego koncernu prasowego, ma w przyszłych wyborach angielskich popierać partję liberałów. Zdaniem jego jedynie dostatecznie silna partja konserwatywna oraz liberałna mogą skutecznie przeciwdziałać przy dojściu do władzy socjalistów.

CHOROBA P. PREZESA R. M.

Od ubiegłej niedzieli p. Prezes R. M. prof. dr. Bartel cierpi na grypę, połączoną z anginą. Wczoraj stan jego zdrowia był lepszy, ale będzie wymagał kilkunastu dniowego pobytu w łóżku. W czasie Wielkanocnych świąt pozostaje p. Premjer w Warszawie i wszelkie pogłoski o jego wyjeździe są bezpodstawne.

W MIN. SPR. WEWN.

W Min. Spraw Wewn. ustąpić ma naczelnik wydziału społeczno - politycznego p. Aleksander Rutkowski, jednak nie zapadła jeszcze decyzja co do następcy. Ustępuje również referent prasowy p. Inlender, po którym prawdopodobnie obejmie te funkcje p. Plewiński, b. redaktor „Kurjera Czerwonego“.

P. MINISTER KWIATKOWSKI.

P. Minister Kwiatkowski wyjechał do Gdyni dla dokonania inspekcji postępu prac przy budowie portu, oraz do Poznania, dla zaznajomienia się z obecnym stanem przygotowań do Powszechnej Wystawy Krajowej. Powrót do Warszawy nastąpi w Piątek.

BUDŻET ROKU 1928-9.

Ministerstwo Skarbu obliczyło na podstawie wykazów wszystkich urzędów i przedsiębiorstw państwowych, że z preznaczonych w budżecie tegorocznym kredytów zużytkowanych zostało 94 proc. ogólnej sumy kredytów. Wobec uznania przez ustawę skarbową dwumiesięcznego terminu ulgowego, zużytkowanie pozostałych kredytów wyłącznie na cele inwestycyjne, nastąpi do dnia 1 czerwca. Z tego też powodu zamknięcia budżetowe za rok 1928 — 29 sporządzone zostaną dopiero w tym terminie.

SĄD MARSZAŁKOWSKI.

W sprawie zarzutów, wytoczonych na plenum Sejmu przez posła Jędrzejewicza przeciwko posłowi Woźnickiemu Sąd Marszałkowski przesłuchał wczoraj i przedwczoraj szereg świadków, a zamknąwszy postępowanie dowodowe do późnej nocy obradował nad sentencją wyroku. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

USTAWA O ZMIANIE WYZNANIA RELIGIJNEGO.

Departament Wyznań M. W. R. i O. P. wykańcza obecnie projekt ust. o zmianie wyznania. Ustawa ta zastąpi przepisy zaborcze, regulujące formalności związane z przejściem z jednego wyznania religijnego na drugie. Przepisy te obejmą sprawę zmian wyznań chrześcijańskich, mojżeszowego i mahometańskiego. Przechodzący na inną wiarę będą musieli dopełniać wszystkich cięższych obowiązków wobec gminy wyznania, do którego przed tem należeli.

WOJSKOWI W MINISTERSTWACH.

Z powodu przekazania przez Min. Spraw Wojsk. Min. Pracy i Op. Społ. prowadzenia spraw inwalidów wojskowych zdecydowało M.S.Wojsk. przydzielić do M. P. i O. S. kilkunastu oficerów fachowców w tej dziedzinie, m. in. mjr. Migdałka. Do wojewódzkich i starościańskich urzędów opieki społecznej przydzielonych będzie ogółem około 120 wojskowych.

FAŁSZERSTWA EKSPORTOWE..

Przeprowadzone przez Min. Przemysłu i Handlu i Min. Spraw Wewn. dochodzenie w wykrytej ostatnio aferze fałszerstw eksportowych masła do Anglji stwierdziła, że fałszerstwa dokonane zostały nie przez firmy polskie, jak donoszono pierwotnie, lecz przez firmę niemiecką ‚Volman and Comp. Berlin“, wywożąca artykuły nabiałowe z Polski. Całkowita odpowiedzialność spada na eksporterów niemieckich. Poszkodowane firmy angielskie zgłosiły już przeciw przedstawicielom tej spółki niemieckiej w Warszawie roszczenia cywilne w wysokości 10.000 funtów szterlingów.

GROŹBA POWODZI MINEŁA

SYTUACJA POD WARSZAWĄ.

Dnia 27 marca p. wojewoda warszawski Stanisław Twardo zwiedził tereny wzdłuż rzeki Wisły na odcinku Warszawa — Jabłonna — Nowy Dwór — Modlin, zalane nocy ubiegłej wskutek spiętrzenia wody przez zatory pod Tarchominem, Jabłonną i Rajszewem. Wskutek wczesnego ewakuowania ludności i względnie szybkiego spłynięcia lodów zalew nie pociągnął za sobą znaczniejszych strat dla ludności, pozostawił jednak na wałach ochronnych i polach wielkie zwały lodu na linji zalewu. P. wojewoda dokonał przeglądu posterunków ratowniczych i stwierdził, że zarówno władze administracyjne, jak i czynniki społeczne, to jest przysposobienie wojskowe, straż pożarna i t. p., spełniły należycie włożone na nie obowiązki.

NA POMORZU

Na odcinku pomorskim sytuacja nie uległa od rana prawie żadnej zmianie.— Jedynie stan wody pod Toruniem wskazuje znaczny przybór, bo około 70 cm. i wynosi obecnie 346 ctm. Podwyższenie się poziomu spowodowane jest spiętrzeniem się lodów pod Starym Toruniem, które jednak narazie nie jest niebezpieczne.

RZEKI W MAŁOPOLSCE WSCH.

Wody na Bugu stale wzbierają, lecz niebezpieczeństwo powodzi zostało narazie usunięte. Nad rozbijaniem zatorów lodowych, które potworzyły się pod Sielcami pracują oddziały pionierów KOP‘u.

W ciągu nocy spłynęły ostatnie zatory lodowe na Wisłoku. Pochód lodów trwał około 3 dni. Mimo silnego naporu zdołano uratować zagrożone mosty. Niebezpieczeństwo powodzi zostało usunięte.

Przy ratowaniu mostu na Sanie pod Ulanowem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, gdyż jeden z robotników doznał poważnego obrażenia rąk i nóg. Lód częściowo most zniszczył.

Pod Drobrowlanami i Hruszczowem na Bystrzycy utworzyły się duże zatory. Wojsko rozbija lód. Dniestr wzbiera coraz bardziej w górnym swym biegu. Z powodu zastoju lodów na odcinku powiatu rudeckiego i poniżej ujścia w Strwiążu, przewidywane są dalsze wylewy. Władze zarządziły ewakuację 45 rodzin z kilku wsi zagrożonych.

Sytuacja powodziowa niezmieniona. Zator lodowy na Dniestrze grożąc zalewem pod Siekierzynem przesunął się o 3 klm. w dół i zatrzymał się pod mostem w Kornalowicach. Wobec niskiego stanu wody akcja rozbijania lodów przez wojsko jest bardzo utrudniona, to też mimo użycia znacznych zapasów materjałów wybuchowych nie udało się ruszyć lodów. Zatrzymanie się zatorów lodowych w okolicy Czernichowa powoduje, że Strwiąż płynie bardzo wolno wznosząc stale swój poziom i o ile na odcinku starostwa rudeckiego Dniestr w ciągu najbliższej nocy nie ruszy, nastąpi katastrofa powodzi wzdłuż całej rzeki Strwiąż.

NA SANIE POPRAWA.

W sytuacji powodziowej na Sanie zaszła w ciągu środy naogół znaczna poprawa. Pod Przemyślem San opadł, powracając powoli do własnego koryta. Kra, która w nocy z wtorku na środę spłynęła z pod Babic, utworzyła zator pod Krasiczynem (10 klm. od Przemyśla). Zator ten rozsadzili we środę przed południem saperzy, poczem lód ruszył.

W powiecie Liskim ruszył lód na Sanie we środę około godz. 15. Przed mostem drewnianym w Postołowie niedaleko Liska powstał wielki zator, zagrażający poważnie temu mostowi. Zator ten został w środę wieczorem rozsadzony przez saperów. W związku z ruszeniem lodów w powiecie Liskim podniósł się tam nieco poziom wody, do wylewu jednak nigdzie nie doszło.

W powiecie Samborskim na Strwiążu i Dniestrze nie zaszły w ciągu ostatniej doby żadne poważniejsze zmiany.

NA BAŁTYKU.

GDAŃSK. (AW). — Komunikat lodowy z Bałtyku: Znajdująca się w zatoce gdańskiej kra ustępuje z każdą niemal godziną. Zatoka na północ wolna jest od lodów, natomiast na zachodzie są jeszcze pływające pola lodowe. Port gdański wolny jest od lodów, żegluga odbywa się bez przeszkód. Na Martwej Wiśle trwają prace około rozbijania lodów. Port kłajpedzki pokryty jest jeszcze lodem. Żegluga możliwa tylko przy pomocy łamaczów lodu. W porcie Cuxhaven kra lodowa, żegluga odbywa się bez przeszkód.

KRĄŻOWNIK FOCH

PARYŻ. (PAT.). — Minister Marynarki postanowił dać nazwę „Foch“ budowanemu obecnie w stoczni w Brest krążownikowi o pojemności 10.000 ton, który ma być niebawem spuszczony na wodę.

WALDECK PRZYŁĄCZONY DO PRUS

BERLIN. (PAT.). — W drugim dniu świąt Wielkiej Nocy jedno z najmniejszych państewek, Waldeck, zostanie oficjalnie przyłączone do Prus, na skutek umowy pomiędzy Prusami a tem państewkiem. Pruski Minister Spraw Wewn., Grzesiński, przybędzie umyślnie na ten dzień do stolicy Waldeck, miasteczka Arolsen, by objąć w imieniu Prus władzę nad tem terytorjum. Po przemówieniach wiceprezydenta dyrektorjum państwa Waldeck i Ministra Grzesińskiego wywieszony będzie sztandar pruski na siedzibie rządu Waldeck.

NIE TROCK ALE KRASNOGWARDEJSK

BERLIN. (PAT.). — Vossische Ztg. donosi z Moskwy, że sowiet okręgowy miasta Trock, nazwanego tak w swoim czasie na cześć wydalonego dziś z Rosji Trockiego, uchwalił przemianować miasto i okręg na Krasnogwardejsk. Sowiet ten jednocześnie zwrócił się z odezwą do wszystkich miast, miejscowości i fabryk, noszących nazwy na cześć Trockiego, by przemianowały się również i podkreśliły przez to, że Trocki jest kontrrewolucyjnym zdrajcą Unji Sowieckiej i bolszewizmu.

SPRAWA „IMALONE”

DALSZE SZCZEGÓŁY ZATOPIENIA STATKU.

W wyniku dochodzeń w sprawie zatopienia przez amerykański statek prohibicyjny szkuny brytyjskiej „Imalone“ na wodach amerykańskich, ustalono narodowość kanadyjską zarówno statku, jak jego załogi. Wobec tego dalsze dochodzenia z ramienia Rządu brytyjskiego prowadzić będzie kanadyjski Minister Pełnomocny w Waszyngtonie, p. Vincent Massey.

Tymczasem zawieszono dochodzenie sądowe, wszczęte w Nowym Orleanie. Kapitan i załoga statku amerykańskiego wypuszczeni zostali na wolność za kaucją.

O WSPÓŁPRACĘ
KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY SŁOWIAŃSKIEJ

Ziarenko zaledwie, rzucone przezemnie podczas ostatniego kongresu międzynarodowej młodzieży akademickiej „Pax Romana“ w Cambridge (Anglja), dziś dojrzewa przez inicjatywę naszej młodzieży akademickiej, grupującej się w „Odrodzeniu“. Oto w dniach 12—14 kwietnia ma się odbyć pierwszy kongres katolickiej słowiańskiej młodzieży akademickiej w Krakowie, w którym mają wziąć udział poza katolickiemi organizacjami z Polski i słowiańskie, takie, jak: czeska „Ustredi Katolickieho Cesko - slovanskeho“ z Pragi, słowacka „Ustredi Slovenskego Katolickeho Studenstwa“ z Bratislavy, „Slovenska Dijaska Zveza‘ z Lublany (Slovenja) Jugoslovenska Katolicka Dacka Liga“ z Zagrzebia (Chorwacja), Slovensko Katolisko Akademsko Staresinstwo“ (seniorat) z Lublany, łużycka „Zveza Luzisko-Serbskeho Studenstva“ z Pragi. Przewidywany jest również udział reprezen. Rosjan katolików i sekcji akademickiej „Ukrainskoj Christjanskoj Orhanizacji“ i gość z Wilna, reprezentant młodzieży białoruskiej, a nawet Rusin z Zakarpacia.

Organizacją tego pierwszego Kongresu młodzieży słowiańskiej zajmuje się Komisja Spraw Zagranicznych „Odrodzenia“. Tematy obejmują: konieczność współpracy katolickich słowiańskich organizacyj akademickich; rolę narodów słowiańskich w rozwoju cywilizacji chrześcijańskiej, oraz sprawozdania z ruchu katolickiej młodzieży słowiańskiej. Na celu będzie uruchomienie słowiańskiego sekretarjatu informacyjno - porozumiewawczego młodzieży katolickiej, ożywienie wzajemnych stosunków, organizacja wycieczek, tygodni słowiańskich, wymiany wydawnictw i profesorów i podobna temu wymiana wzajemnych usług słowiańskich.

Należy tu wyrazić jeno radość i uznanie starszego społeczeństwa, a szczególniej entuzjastów porozumienia narodów słowiańskich, dla młodzieży akademickiej, że wyprzedza wszystkie inne kongresy słowiańskie, mające się odbyć pod czas lata w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaiu. Przybywają na zlot wszechsłowiański Sokoli, Śpiewacy, Artyści, Literaci, Przyjaciele poszczególnych narodów słowiańskich nietylko po to, ażeby zobaczyć syntezę 10-lecia Polski w jej przeglądzie gospodarczym i kulturalnym, ale by i wyrazić pragnienie porozumienia się z sobą dla wielkiej idei współpracy słowiańskiej.

Młodzieży naszej przyświecają nie tylko te względy, onaby pragnęła wysunąć jeszcze wyższy powód tego porozumienia, łączność katolicką, boć większość słowiańska, z którą mamy się zbliżyć w tym roku, toć to dzieci kościoła powszechnego. Katolicyzm słowiański ma przed sobą widoki na realizowanie wielkiego programu Ojca św., wyrażonego w ostatniej encyklice „Rerum Orientalium“, połączenia się wschodu z zachodem, w myśl założeń Chrystusowych „Jednego Pasterza i jednej owczarni“. Poza misyjnemi względami istnieje ogólno-katolicka podstawa współdziałania, a jest nią wymiana wartości kulturalnych, a więc nauki i sztuki katolickiej akcji społecznej i poniekąd braterskiej, jeżeli idzie o ułatwianie profesorom i studentom pobytu w Polsce, jej poznawania i zwiedzania.

Asumpt do tego zbliżenia się daje wybitny udział Polski w ruchu unjonistycznym, jej poważny głos i wpływ na znanych światu Zjazdach welehradzkich, gdzie stale nas reprezentuje wielki propagator idei porozumienia słowiańskiego na terenie religijnym, J. E. Ks. bisk. S. Przeździecki. Donosły też w stosunkach między nami a katolicką słowiańszczyzną południową była wizyta J. Em. Ks. Kard. Prymasa A. Hlonda w Jugosławji, w takich jej ośrodkach życia katolickiego w Zagrzebiu i Lublanie, gdzie go spotykały serdeczne przyjęcia i wszechstronne rozumienie celów tych odwiedzin.

Idei tej współpracy i porozumienia nie należałoby łączyć z dawnym panslawizmem. Żyjemy w czasach, kiedy narody i państwa powstały na podstawie samostanowienia i przebudzenia własnej świadomości i poczucia siły i wartości. Nie można tedy wysuwać autorytetów, opierania się o to czy inne państwo, poddawania się roli jakiegoś satelity czy lennika. Każdy z narodów słowiańskich ma swoje zalety i wady. Niema bezwzględnie takiego między nimi, któryby miał prawo do jakiegoś pierwszeństwa i trzymania batuty w koncercie słowiańskiego porozumienia, tak, jak to rozumiał, popierany przez Czechy i Rosję, przed wojną panslawizm. Panslawizm był tworem politycznego myślenia i ustosunkowania się do siebie. Neoslawizm stronę polityczną usuwa ze swego programu podkreślając przedewszystkiem jedność etniczną i kulturalną, a jeżeli idzie o neoslawizm katolicki—i stronę religijną, czemu pragnąłby odpowiedzieć projektowany kongres młodzieży słowiańskiej w Krakowie.

Polska odrodzona to nie dawna Rosja. Choć jest ona w dzisiejszej konstelacji międzynarodowej poza Rosją bolszewicką, która narazie dla idei neoslawizmu nie gra roli, terytorjalnie i liczebnie oraz kulturalnie największem na słowiańszczyźnie, to jednak wyciąga rękę do słowian jak brat do brata i siostra do siostry. I jeżeli prosi do siebie, to jedynie po to, by pozyskać serce i przekonać do siebie tych, których polityka Rosji przedwojennej od nas odsunęła.

Niewątpliwie zdrowy odruch młodzieży Odrodzenia spotka się u starszego społeczeństwa z poparciem moralnem i materjalnem.

Ks. W. Kneblewski.

OSTATNIE CHWILE MARSZAŁKA FOCHA

W dzień śmierci ś. p. Marszałka Focha zamieścił „Echo de Paris“ następujący opis ostatnich chwil Wielkiego Wodza.

Ostatnie chwile czytamy w nim—Marszałka Focha upływały w atmosferze tej samej prostoty, i tych samych uczuć, i tej samej wiary, które tworzyły całe jego życie. Wszyscy znali pobożność wielkiego wodza. Wszyscy wiedzieli, że w Głównej Kwaterze codziennie pół godziny przeznaczał na rozmyślanie w obrębie małego kościołka. Sam zaś — pisze redaktor dziennika paryskiego — widziałem Go w Wielki Piątek ubiegłego roku zatopionego w głębokiej modlitwie w Notre Dame.

Od dłuższego czasu myślał Marszałek Foch o ostatniej chwili życia. Z końcem stycznia, potem 14 lutego, prosił do siebie O. Lhande‘a, który był zdumiony jasnością umysłu chorego wodza... A kiedy zakonnik wchodząc do pokoju powiedział mu:

— To nic nie jest, Panie Marszalku! Usłyszał odpowiedź:

— Czuję, że lada moment wezwany będę na Sąd Najwyższego.

Zakonnik wywołał przed oczy chorego Wodza dusze poległych w wojnie pod Jego zwycięskim przewodem... Marszałek wykonał gest w stronę wiszących w głowach barw koalicyjnych, potem rękę wyciągnął w stronę Krzyża i powiedział jedno tylko słowo:

— Niebo...

I potem już ten doskonały chrześcijanin wypełnił swój obowiązek religijny do końca, odpowiadając kapłanowi na wersety i modlitwy.

Wczoraj p. Marszałkowa uprzedziła duchowieństwo od św. Klotyldy o niebezpiecznym stanie chorego. Przybył wikarjusz i na nowo udzielił choremu ostatnich Sakramentów św. Dziwnym zbiegiem okoliczności ten ks. de l‘Epinais jeszcze przed kilku laty był pułkownikiem l‘Epinais, a kiedy jego żona, pielęgniarka, została zabita, wstąpił do seminarjum.

Do łoża chorego Marszałka śpieszył brat jego młodszy, Jezuita, O. Foch. Sam ciężko chory z największym trudem i narażeniem życia przybył z Tuluzy do Paryża wagonem salonowym, który mu do dyspozycji oddała paryska Dyrekcja kolei. Przybył i tak zapźno.

— I teraz — kończy „Echo de Paris“ — Ferdynand Foch, waleczny żołnierz, chrześcijanin wielki, spoczywa spokojny w cieniu sławnych sztandarów, które wiódł do zwycięstwa... W rękach złożonych trzyma krzyż ściśnięty z załączonemi w środek relikwjami. A w tej postaci nie jest Bohater wcale mniejszy, niż kiedy stał na czele wojska.

RELIGIJNOŚC FOCHA.

Marszałek Foch był człowiekiem głęboko religijnym. Pobożność utrudniała mu karjerę. Był przed wojną światową okres, kiedy wszechwładna masonerja francuska utrudniała awanse urzędników i oficerów, którzy do lóż nie należeli. Na szczęście dla Francji Clemenceau dostrzegł w Fochu wielki genjusz wojenny i powierzył mu kierownictwo Szkoły Wojennej; odtąd Foch zaczął szybko zdobywać sobie sławę wielkiego znawcy sztuki militarnej.

Jenerał Józef Haller przed sześciu laty w przedmowie do książki Edw. Ligockiego p. t.: Marszałek Foch pisał:

— Gdy się zastanawiam, jakim jest ten człowiek z jednej bryły wykuty, Marszałek Ferdynand Foch — zawsze mi powraca wrażenie, że od tego prostego i skromnego żołnierza promieniuje jasność ogromna i skupiona moc ducha — coś, co Francuzi nazywają „le genie du coeur“ (genjusz serca). Człowiek tego pokroju, przejęty wiarą głęboką w Boga i w swój naród, człowiek o ogromnej wiedzy, ogólnej i wojskowej, człowiek obdarzony niewzruszoną wolą — wie, czego chce i wie, że chce dobrze dla kraju i dla swojej wielkiej idei“.

We wspomnianem dziełku podaje p. Ligocki następujące słowa Focha:

— Zapytujecie dlaczegośmy zwyciężyli? nie umiałbym tego ściśle określić... byliśmy narzędziami. Tu była ręka Boża.

Foch miał szczególną cześć dla św. Joanny d‘Arc i św. Teresy z Lisieux. Jadąc do Warszawy zatrzymał się Foch na Jasnej Górze, modlił się na klęczkach przed obrazem Matki Boskiej i z wdzięcznością przyjął od przeora starożytny poświęcany ryngraf.

AKCJA KATOLICKA A WYBORY

Według doniesienia W.T.B. z Rzymu, centralne kierownictwo Akcji katolickiej odbyło pod przewodnictwem Mgr. Pizzardo, papieskiego Podsekretarza Stanu, posiedzenie, na którem przyjęto rezolucję, przypominającą wszystkim katolikom, by w związku z nadchodzącemi wyborami spełnili swój obowiązek obywatelski, celem ułatwienia przyjęcia przez parlament traktatu laterańskiego.

GŁOSY I ODGŁOSY

OBÓZ SOCJALISTYCZNY

Robotnik jest pełen animuszu i pisząc o świeżo zamkniętej sesji parlamentarnej oświadcza:

— Sesja miniona odegrała, jak się zdaje, rolę historyczną w „pomajowym okresie“ historji polskiej: demokracja parlamentarna wyprostowała się! A równolegle nastąpiło załamanie całego systemu rządzenia. W tym procesie „wyprostowywania się” demokracji parlamentarnej Polska Partja Socjalistyczna spełniła — w pierwszym rzędzie — swoje zadanie. Pomimo prób rozbicia od wewnątrz polskiego ruchu socjalistycznego — Socjalizm polski umiał zająć miejsce naczelne w pracach parlamentarnych.

Słowem zawsze zasłużeni... chociaż dziś zwalczają to, co wczoraj popierali

PRZECIW DEFETYZMOWI

Rzeczpospolita występuje przeciw defetyzmowi politycznemu:

— Społeczeństwo z naprężoną uwagą śledzi zmaganie się w Sejmie różnych odłamów myśli polskiej i ma zupełną pewność, że na zbiorową wolę obywateli nikt w Polsce nie ma zamiaru targnąć się i uważać prawo obowiązujące za świstek papieru. Jest przekonane, że padające z różnych stron pogróżki są wyłącznie posunięciami taktycznemi, obliczonemi na nastraszenie przeciwników i uzyskanie maksimum ustępstw od chwiejnych, czy też łatwo poddających się suggestji, ufa jednak, że posłowie posiadają dość mocne nerwy, aby nie poddawać się suggestji i rozstrzygnąć sprawę w myśl swych głębokich przekonań i dobra państwa.

Posłowie winni z całym naciskiem protestować przeciw taktyce straszenia, uprawianej przez niektóre kluby, przeciw szerzeniu się defetyzmu zarówno w gronie własnem, jak i w społeczeństwie.

OPINJA ŻYDÓW

Żydowski **„Nasz Przegląd“** daje taką ocenę ubiegłej sesji parlamentarnej:

— Ubiegła sesja budżetowa Sejmu i Senatu przyczyniła się w niemałym stopniu do pogłębienia świadomości politycznej obywateli wyborców. W tem tkwi jej zasługa historyczna, której nie sposób jeszcze należycie ocenić zanim nie ujawnią się skutki kampanji, przeprowadzonej w obronie praw parlamentu. Sejm zdobył mocną pozycję w społeczeństwie, sfery „gospodarcze“ (a właściwie burżuazja przemysłowo - handlowa) musiały wreszcie zrozumieć, że mgliste hasło „współpracy“ kryje w sobie niebezpieczeństwo rozrostu wydatków budżetowych, bez wszelkiej skutecznej kontroli. Rozpoczynając decydującą walkę z etatyzmem „sfery gospodarcze“ musiały się zdecydować na starcie z systemem, który był funkcjonalnie związany z tworzeniem synekur i lukratywnych posad w etatyzowanych przedsiębiorstwach.

ZNOWU KONFISKATY

Gazeta Warszawska podaje:

— W ostatnich dniach znów powódź konfiskat spadła na pisma polskie, zwłaszcza na prowincji, gdzie za przestępcze uznaje się artykuły, nie wzbudzające w Warszawie żadnych powątpiewań co do swej legalności. Bardzo częstym konfiskatom podlega „Rozwój“ łódzki. W tych dniach spadła na niego 46-ta z rzędu konfiskata. Tym razem skonfiskowano „Rozwój“ za przedruk artykułu z „Myśli Narodowej” o żydzie, który na licytacji w Berlinie kupił rękopis Szopena. Artykuł ten był również przedrukowany przez „Głos Narodu“ w Krakowie, nie wywołując żadnych represyj.

Radomsko - kieleckie „Słowo“ również często spotyka się z konfiskatami. W zeszłym tygodniu spadły na nie dwie konfiskaty dzień po dniu jedna z nich za przedruk z „Gazety Warszawskiej“ artykułu „25 X 76”, który żadnej represji w Warszawie nie wywołał.

W Lublinie w dn. 21 skonfiskowano „Głos Lubelski“ za artykuły „Wesołe Budżety Imieninowe” i „Młodzież myśli i pamięta”.

W dn. 22 b. m. został w Katowicach skonfiskowany numer „Polonji“ za artykuł p. t.: "Nikczemne metody niemieckie w sprawie Ulitza“. artykuł, niewymierzony, jak widać z danego tytułu, przeciwko władzom, lub partjom polskim.

Lista powyższa nie jest bodaj kompletna.

BYRD ODNAJDUJE I RATUJE GRUPĘ GOULDE'A

SAM JEDNAK ZOSTAJE UNIERUCHOMIONY W GÓRACH ROCKEFELLERA.

Little America, 20 marca.

Towarzysze nasi z grupy Goulde'a uratowani! Mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych komendant Byrd, wraz z radjotelegrafistą Malcolm Hansen'em dotarł do nich wczoraj wieczorem, donosząc nam natychmiast radosną nowinę. W kilka godzin później, mimo skąpego światła zachodu biegunowego, ratowniczy samolot powrócił do Little America. Wysiedli z niego Bernt Balchen i Harold June. Byrd, Hansen i sam Larry Gould kazali im się ratować, a sami pozostali w Górach Rockefellera. w oczekiwaniu drugiej ratowniczej wyprawy.

BYRD SPIESZY Z POMOCĄ.

Oto szczegóły wyprawy ratowniczej Byrda. Cofamy się kilka dni wstecz.

Na całym obszarze podbiegunowym szaleje od kilku godzin gwałtowny wicher, który unosi w powietrzu odłamki lodu i śniegu. W Little America mamy nadzieję, że nowy lot będzie jaknajprędzej podjęty, aby uratować komendanta i jego dwóch towarzyszy. Żywności mają na dwa miesiące, paliwa również. Namiot i wygodne wory skórzane, jako też mała jaskinia u stóp Gór Rockefellera da ją rękojmię, że uchronią się oni przed śnieżycą. Choć wszyscy niecierpliwie oczekujemy ich powrotu, jesteśmy jednak zupełnie uspokojeni. Wczoraj Byrd postanowił wznieść się samolotem w warunkach atmosferycznych bardzo niepomyślnych. W dniu poprzednim, jak już donosiłem, motor samolotu źle działał. Po dokonaniu naprawy, wichura i burza znowu uniemożliwiły odlot. Nastąpiła noc i wszelkie próby odłożono do dnia następnego. Tak więc wczoraj nad ranem Byrd kazał uruchomić motor, w nadziei, że będzie mógł odlecieć przed południem. Wichura jednak zmalała dopiero po południu. Komendant był spokojny, nie chciał się jednak stanowczo zgodzić na nowe odłożenie lotu. W mniemaniu, że pogoda może znowu przeszkodzić odlotowi, kazał na wszelki wypadek przygotować sanie z potrójnym zaprzęgiem psów, w celu wyruszenia na ratunek drogą lądową, pod jego osobistem dowództwem. To rozwiązanie sprawy uważał jednak Byrd za ostateczność i niecierpliwie badał niebiosa, w nadziei, że pogoda się polepszy. Nigdy bardziej, jak w tej właśnie chwili, nie odczuwaliśmy, jak głęboko jest w nim zakorzenione poczucie odpowiedzialności za bezpieczeństwo tych wszystkich, którzy chcieli mu towarzyszyć do groźnego Bieguna. Nareszcie około godz. 14-ej lazurowe koło ukazało się na wschodzie, w ołowianych chmurach. Wichura jednak nie ustawała i wszyscy byli przekonani, że wyprawa ulegnie nowemu opóźnieniu. Byrd jednak nie usłuchał rad ostrzegawczych i korzystając z chwili względnego meteorologicznego uspokojenia, wsiadł wraz z Hansonem na samolot, pozdrowił nas dłonią i puścił w ruch motor pełnym pędem. Samolot, poślizgnąwszy się przez sto metrów na lodzie, wzniósł się nagle, pokrążył nad Little America, znikając wkrótce w przestworzach.

DRAMAT W GÓRACH ROCKEFELLERA.

Bernt Balchen i Harold June, których dzisiejszej nocy uściskaliśmy po jedenastu dniach rozłąki, opowiedzieli nam dramatyczne wydarzenia swej wyprawy.

Larry Gould dokończywszy już swych poszukiwań geologicznych, postanowił powrót do „Little America", gdy 14-go nad ranem, groźna wichura śnieżna rozszalała w górach Rockefellera. O 14.30 nadano transmisję do naszej kwatery z małej stacyjki radjowej umieszczonej na samolocie wyprawy. Miała to być ostatnia, gdyż gdy wieczorem Harold June chciał raz jeszcze połączyć się „Little America" aparat już nie działał. Wysiłki jego aby go naprawić okazały się nadaremne. Wichura w międzyczasie wzrastała coraz bardziej a położenie 3-ch podróżników stawało się co godzina groźniejsze. Poszukano w pobliżu jakiegoś miejsca mniej wystawionego na wichurę i przymocowano namiot do grzbietu pochyłej ściany lodowej, samolot przytwierdzono linami stalowemi do skał. Godziny mijały powoli i czekano z niepokojem na zmniejszenie się burzy, aby spróbować odbycia drogi powrotnej. Późno po południu, po lekkiej przerwie, która serca wszystkich napełniła nadzieją, jeszcze silniejszy huragan zwalił się na góry. Zdawało się, iż ściana lodowa runie za chwilę, grzebiąc rozbitków pod swemi gruzami.

Wicher osiągnął szybkość 180 kilometrów na godzinę, unosząc ku niebiosom grube bryły lodowe, które padały wokoło z groźnym hukiem. Kroniki biegunowych wypraw wspominają często o groźnych burzach, lecz, ze względu na szaloną siłę wichru jaką się odznaczała burza przeżyta przez trzech członków wyprawy, może ona dorównać jedynie burzy, która zaskoczyła Sir Douglasa Mawsona w jego wyprawie z r. 1912 do Ziemi Adelji. Wówczas Mawson i jego współtowarzysze pozostali odcięci w namiotach, a chcąc dostać się do zapasów żywności i nie być porwanymi przez rozszalały wicher, musieli czołgać się po ziemi, trzymając się mocno jeden drugiego.

UTRATA SAMOLOTU.

Gould, Balchen i June jednak nie mogli pozostawić samolotu na łaskę losu i byli zmuszeni wyjść z namiotu, aby umocnić liny. Mimo to liny się urwały i samolot został porwany przez wicher, jak dziecinny latawiec. Pomiędzy biednym i podróżnikami i wichurą zawrzała rozpaczliwa walka przy ołowianem i nikłem świetle biegunowem. Przez kilka godzin samolot, do którego z rozpaczliwą siłą przyczepili się nasi towarzysze, porwany wichurą, oddalił się o 2 mile od namiotu. Poświęcenie się jednak naszych rozbitków na nic się nie przydało, gdyż w pewnej chwili, silniejszy podmuch uniósł samolot jak zapałkę i rzucił z całym impetem o 200 metrów dalej, roztrzaskując go w drobne kawałki. Jedno skrzydło aparatu, uniesione raz jeszcze przez wichurę, poleciało jak jesienny liść daleko w niebiosa. Powróciwszy do namiotu trójka czekała na naszą pomoc. Zapasy żywności były wystarczające na długie tygodnie, lecz po rozbiciu się samolotu, którego rezerwoary stanowiły główną rezerwę paliwa, zagadnienie rozgrzania się przedstawiało się wprost tragicznie. Niemożliwość ustalenia połączenia radjotelegraficznego z naszem osiedlem pogorszyła znacznie stan moralny rozbitków. Godziny wyczekiwania były bardzo ciężkie i nieufność opanowała już naszych dzielnych współtowarzyszy, gdy wczoraj w szarym półmroku nocy biegunowej ratowniczy samolot Byrda ukazał się na horyzoncie.

Russel Owen.

MIESZKANIA DLA KARDYNAŁÓW W RZYMIE

Od pierwszych dni swego pontyfikatu Pius XI-ty zabiegał o wynalezienie dla kardynałów kurjalnych, mieszkających stale w Rzymie, apartamentów, któreby odpowiadały ich godności i wysokim obowiązkom.

Na specjalne życzenie Papieża przy nowej budowie Ś-go Officium przewidziano mieszkania dla sześciu kardynałów. Jest to jednak bardzo niewystarczające. Wielu kardynałów mieszka w klasztorach i seminarjach duchownych, w bardzo nieraz skromnych pokojkach.

Przy zmienionych obecnie warunkach rzymskich kwestja ta zostanie pomyślnie uregulowana.

Według postanowienia Piusa XI Palazzo della Cancelleria będzie teraz prawie w całości oddany na apartamenty kardynalskie. W pałacu tym mieściły się dotąd kongregacje Obrzędów, Zakonników i Sakramentów. Będą one przeniesione obecnie do wielkiego pałacu obok bazylki San Carlo ai Catinari, który po traktacie laterańskim zostaje oddany do rozporządzenia Watykanu.

Palazzo della Cancelleria był zbudowany w r. XV-ym, w r. 1486 — 96, a wykończony dopiero w r. 1520. Jest to jeden z najpiękniejszych rzymskich renesansowych zabytków. Fundatorem jego był kardynał Rafael Riario, siostrzeniec Papieża Sykstusa IV-go. Pałac ten służył zawsze w ciągu następnych wieków, jako mieszkanie dla kardynałów i odegrał w historji Rzymu bardzo ważną rolę. Obecnie jego przeznaczenie będzie odpowiadało w zupełności jego godności historycznej.

OGON KOMETY

Angielski astronom Zaustra wygłosił niedawno w Londyńskiem Towarzystwie Astronomicznem odczyt o znanych powszechnie w legendach ludowych kometach z ogonem. Światło, które wydają komety, pochodzi od ich naświetlenia od słońca. To też świecą one tylko wtedy, gdy są w pewnej ściśle określonej odległości od słońca.

Im dalej się znajdują od niego, tem światło ich się zmniejsza, przechodzi w niewielki punkcik i ginie zupełnie w cieniu. Kometa nie ma właściwie żadnego stałego ogona. Składa się tylko z.. główki, którą stanowią niezliczone, razem złączone meteorolity. Gdy kometa w swym biegu podejdzie bardzo blisko słońca, gaz, wytwarzany przez meteorolity rozżarzone do białości, zapala się i tworzy jasną smugę, która z ziemi wydaje się ogonem komety.

A. C. CADME.

„GUBERNATOR"

4)

NOWELA.

— Choć dawniej — mówił dalej burmistrz, oni oba byli wcale udałe chłopcy. A nawet nauczyciel przed samą wojną, umyślił, uważa pan, drukować tygodnik literacko - ekonomiczno - polityczny i humorystyczny i do spółki z jednym tu żydkiem, co był zecerem w „Bialostocker Cajtung, kupili w Grodnie na licytacji małą drukarnię, ale pisma wyszedł tylko jeden numer i jest dotychczas do nabycia cały nakład „takowego"...

— Ale on nie zraził się, uważa pan...

Sieniawski przerwał wymownemu burmistrzowi, oświadczając, że przybył tu z ramienia armji polskiej.

Tu odkrząknął i w dalszym ciągu rzekł, że „mianowicie" wydaje polecenie władzy cywilnej w osobie burmistrza, aby jutro ze wschodem słońca dostarczono przed „ratusz" sześć podwód w drabinach. Pozatem żąda dwóch kwater w jednym domu dla siebie i ludzi, jako też stajni dla koni.

Oficjalna tą przemowa zrobiła na burmistrzu pewne wrażenie. Skłonił głowę i rzekł, że w miarę możności zaspokoi żądanie „władzy wojskowej", ale wątpi, czy ludzie zechcą go posłuchać, gdyż wogóle już od pięciu lat nie słuchają go, a nawet za pastwisko miejskie nie chcą opłacać podatku.

Komendant przybrał wtedy groźną i majestatyczną postawę.

— Niech pan tylko zawiadomi tych, co mają dać podwody. Już ja sobie z nimi poradzę.

Nagle Sieniawskiemu błysnęła myśl genjalna. W pierwszej chwili aż go zatchnęło z wrażenia.

— Jest tu ten żyd z drukarnią?—spytał burmistrza.

— Jest.

— A wiec proszę dać nam kwatery i wezwać do mnie tego żyda. Pozatem zawiadomić o podwodach.

— Kwatery, jeśli panowie pozwolą, mogą być i tu. Na dole jest stajnia.

— Więc dobrze. Proszę zrobić, co powiedziałem.

Po kilkunastu minutach Sieniawski siedział na swojej kwaterze i z błyszczącemi oczyma dyktował osłupiałemu Jętce.

„Do mieszkańców miasteczka Łobiajdówka!

W mury miasta waszego wkroczyły zwycięskie wojska Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Lecz armja polska prowadzi walkę tylko z uzbrojonym nieprzyjacielem. Spokojnym mieszkańcom zapewniam wolność wyznania i przekonań politycznych, tudzież bezpieczeństwo osoby i mienia. Narazie jednak widzę się spowodowanym wprowadzić stan wyjątkowy i sądy doraźne w m. Łobiajdówka i okolicy. Pod karą śmierci zakazuję wszelkich zebrań pod gołem niebem, pochodów i manifestacyj, jako też ustnie, czy drogą rozpowszechniania karygodnych druków, podburzania do rozruchów. W ciągu trzech dni nakazuję oddać wszelką broń palną, jako też zgłosić wszystkim, należącym do składu armji nieprzyjacielskiej".

„Obywatele m. Łobiajdówka. Oto odwraca się w waszych oczach karta historji! Lecz zwracam się do was z apelem, byście z godną sytuacji powagą i spokojem przetrwali ten historyczny moment.

„Kto to ogłoszenie zerwie, lub zerwać będzie usiłował, albo do zerwania namówi, lub będzie usiłował do zerwania namówić — będzie karany śmiercią

podpisano..."

— Te, Jętka, spytał autor, oddychając ciężko, jak podpisać? „St. ul.", to głupio brzmi.

— Niby... frajter, nie szarża, przytwierdził Jętka. Jabym tam kropnął... „Sieniawski, Wachmistrz"...

— Już, jak tak, to lepiej porucznik, albo... rotmistrz — mówił — przymykając oczy, Sieniawski.

— No, to smaruję, „rotmistrz" — powiedział Jętka, a ja „za zgodność" Jętka, adjutant.

— Czekaj! Już tak, czy tak, uzurpacja! Rotmistrz, czy pułkownik... jeden djabeł.

Sieniawski wstał z nagłą determinacją i spojrzał na „adjutanta".

— Jętka!

— ....

— Walaj „jenerał kawalerji!".

Jętka rozwarł usta i spojrzał z podziwem na Sieniawskiego.

— Te, panie frajter, to za grubo, może być „wsypa"...

„St. ul." pomiarkował się.

— Wsypa? Powiadasz? No, więc jak podpisać do jasnej cholery? Przecież pod taką proklamacją nie podpiszesz „frajter", do pioruna!

Jętka zamyślił się.

— Ta, co jest! — zawołał rozpromieniony. Szarża — guzik, funkcja grunt! Piszem „plackomendant" i już!

— Racja! Tak rżnij: „podp", rozumiesz? W nawiasie kreska, rozumiesz? „Sieniawski, komendant placu!". „Za zgodność Jętka, adjutant". Ale czekaj-no; może pod takiemi odezwami nie pisze się „za zgodność"?.

(c. d. n.)

KARTKI LITERACKIE

GOŚĆ Z BERLINA

Krótko po narodzinach Penklubu w Warszawie, jako pierwszy gość jego, zawitał Niemiec Tomasz Mann i teraz Penklubiści przyjmowali zaproszonego przez nich poetę niemieckiego, Teodora Däublera. Jeżeli skojarzymy te wizyty z głośną wizytą pacyfistów niemieckich, tak syrenim tonem przemawiających, i wystawą sztuki niemieckiej, ogarnie nas wrażenie, że stosunki nasze z Niemcami na tle artystycznem i literackiem rozwijają się, przynajmniej od strony Warszawy, tak ładnie jak kwiaty na wiosnę. Skoro i Berlin zaprosi do siebie kilku literatów polskich i urządzi pokaz obrazów polskich — na co wszakże przyjdzie nam zapewne czekać jeszcze długo — będzie można urządzić społem festiwal wspaniały, rozbrzmiewający na nutę międzynarodowości literatury i sztuki oraz kulturalnego pobratymstwa narodów.

Niestety stoi to we wręcz odwrotnym stosunku do rozwoju relacyj komercjalnych, politycznych i wogóle sąsiedzkich — w jaskrawej sprzeczności z polityką Berlina, której drapieżne pazury odczuwamy zarówno w kraju jak na terenie międzynarodowym. Sprzeczność ta jest tak w oczy każdego bijącą, iż wątpić nie można, że Penklub, złożony z osobistości nie naiwnych, nie ślepych, daltonizmem nie dotkniętych, lecz inteligentnych i świadomych, jakiemi narzędziami posługuje się olbrzymia machina propagandy niemieckiej, wie co robi, nawiązując serdeczne węzły z Berlinem.

Temi uwagami uważałem za konieczne poprzedzić sprawozdanie z odczytu p. Teodora Däublera wygłoszonego w sympatycznych murach Starego Miasta przed licznem audytorjum.

Poeta niemiecki miał mówić o „Grecji jako łączniku między narodami europejskiemi", ale, jak było można się spodziewać, nie tylko tezy tej dowiódł, lecz bardzo słusznie dowieść nie próbował. Albowiem kult, jaki wśród narodów istotnie europejskich ujawniał się jeszcze niedawno dla starożytnej Hellady a dziś niestety wygasa pod naporem sportów i innych nauk, nie rozrósł się nigdy do rozmiarów czynnika łączącego rzędy dusz najlepszych w narodach w jedną familję. Zresztą łącznika takiego, któregoby przedewszystkiem szukaćby trzeba w łonie chrześcijanizmu, dotychczas jeszcze nie widzimy w życiu.

P. Däubler, hellenista rozmiłowany w pięknej nauce, który lat kilka spędził na ziemi Peryklera i Platona, dał nam luźną garść zapatrywań, oświetlających arkana mitologji greckiej, — poglądów, które niezawodnie dla hellenistów byłyby szczególnie ciekawe. Wprowadził nas w istocie do świątyni nieporównanego piękna. Mitologja grecka bowiem wydawała mi się zawsze największem, najwspanialszem dziełem sztuki, jakie ludzkość nietylko kreowała, lecz stworzyć może. Jest to ogromny, alegoryczny poemat narodowy, będący religją, i religją przez fatum ukoronowaną, będącą poematem, nad którym współpracował cały, nawskroś artystyczny naród.

Aczkolwiek daleko odbiegła ludzkość od panteizmu ateńczyków, świat kulturalny z największym zachwytem spoziera zawsze na to nieporównane dzieło ducha narodu artystów i poetów, które nie straci nigdy swego czaru a zawsze stanowić będzie niewyczerpaną skarbnicę myśli i obrazów dla umysłów artystycznych.

Wszystko, przeto co hellenista niemiecki mówił nam o Posejdonie, Atenie, Djonysosie, otwierało nam okno na świat greckiej baśni.

Wkońcu p. Däubler dorzucił wiązankę swych wrażeń osobistych z Grecji i wreszcie odczytał kilka swych oryginalnych poematów, jakby z ducha Hellady poczętych. Umysłem Greka zagłębił się on w życie drzew i wysnuł z tego przedziwo osobliwych wrażeń poetyckich. Wiersze jego takie, jak „Die Birke" (Brzoza) lub „Wald im Winter" (Las zimą) zapiszą nazwisko autora w pamięci słuchaczów warszawskich.

M. Wierzbiński.

SMUTNY KONIEC

W doniesieniach pism o ostatnich wypadkach rewolucyjnych w Meksyku wymieniane było nazwisko niejakiego Palamore Lopez'a, naturalnie, jenerała. Lopez był doniedawna fanatycznym zwolennikiem Calles'a, a potem nagle przeszedł do obozu wrogów jego następcy, prezydenta Gil'a. Ta zmiana orjentacji łączy się z faktem, że w czasie zamordowania Obregona Lopez był naczelnikiem policji konnej miasta Meksyku. Tak samo, jak Roberto C[illegible] „rzeźnik", który wówczas był jenerał[illegible] inspektorem policji, „wicerzeźnik" Lopez musiał opuścić swoje stanowisko. Co to był za człowiek, mówi liczba pięciuset samowolnych, masowych morderstw, dokonanych przez niego na podstawie osławionego kodeksu karnego Calles'a. Ten callesowy kodeks karny jest dobrze znany. Przewiduje on m. in. rozstrzeliwanie, zarządzone przez telefon — tak zamordowany został ks. Pro — oraz egzekucje bez uprzedniego śledztwa, procesu i werdyktu.

Lopez, widząc po utracie urzędu, że „zasługi" jego około prześladowania chrześcijaństwa są mało cenione, zapałał wściekłością i przerzucił się na stronę rewolucjonistów w nadziei, że tam mu się będzie lepiej powodzić. Już ten jeden fakt wymownie przeczy twierdzeniom Ministra Spraw Wewn. Canale'a, że winę za obecne powstanie ponoszą katolicy, mało jest bowiem prawdopodobne, by prześladowani tak lekkomyślnie zaufali jednemu z naj gorszych swych wrogów.

Wojska rządowe schwytały Lopez'a w stanie Michoacan. Teraz już sam mógł skosztować rozkoszy sumarycznej egzekucji, skazany bowiem został na śmierć przez rozstrzelanie. Pisma doniosły szczegółowo o tem wydarzeniu i opisały okrucieństwa, których Lopez dopuścił się za życia i które zjednały mu przezwisko „rzeźnika", ponieważ znajdował szczególną przyjemność we własnorecznem wykonywaniu wyroków śmierci. Ten były naczelnik policji konnej w stolicy Meksyku, nieludzkiem okrucieństwem wyrobił sobie taką opinję, że konsul amerykański w Jua dalajara, William Davis, mógł o nim napisać takie słowa:

— Jednym z pośród tych „sławnych" jest jenerał Palamore Lopez, znajduje on żywą przyjemność w mordowaniu własnorecznie bezbronnych więźniów.

KATOLICY W MEKSYKU

Niektóre dzienniki europejskie, przedewszystkiem lewicowe, rozpowszechniają twierdzenie, że sprawców powstania meksykańskiego należy szukać w katolickich kołach tego kraju. W istocie rzeczy wcale tak nie jest.

Kto zna bliżej stosunki, panujące w Meksyku, ani przez chwilę nie może wątpić, że przyczyna wojny domowej tkwi w rywalizacji między partją robotniczą, kierowaną przez Calles'a i Morones'a, a tak zwaną partją agrarną, której wodzem był Obregon. Antagonizm obu tych partyj stał się tak gwałtowny, że można go było rozstrzygnąć tylko przy użyciu broni. Eksplozja nastąpiła w nocy z 2 na 3 marca r. b. Byłoby grubym błędem widzieć w obregonistach, a więc w przywódcach powstania zwolenników Kościoła. Przeciwnie, wielu z pośród zrewoltowanych jenerałów, że wymieniy tu Aguirre'a, Lopez'a, Cruz'a, Topete'a, Urbalejo'a, ma na sumieniu okrutne morderstwa, dokonane na księżach i wiernych. Iluż morderstw dopuścił się taki Lopez, który niedawno sam tak marnie skończył. A Cruz? Ale przywódcy wrogiej Calles'owi partji mieli w końcu dosyć krwi i okrucieństwa. Postanawiając przywrócić swobodę Kościołowi w Meksyku, dali wyraz pewnej swej wyrozumiałości. W stanie Sonora uczynili to rzeczywiście. Usiłowaniom tym nie można oczywiście odmówić sympatji; niestety, nadzieje, łączone z niemi są kruche ponieważ przemysł północno - amerykański wspiera plany prześladującego Kościół Calles'a przez dostarczanie mu broni i amunicji.

IGNACY OKSZA GRABOWSKI

MONTANJA — KRAINA ŚMIERCI

WOBEC PROPAGANDY WYCHODŹTWA POLSKIEGO DO PERU.

(Dokończenie).

O ile na zachodnich stokach Andów ku Pacyfikowi klimat jest wybitnie suchy, jak wyżej powiedziano, to tu jesteśmy w pełnej strefie wilgoci podrównikowych wód Amazonki. Deszczu pada rocznie ponad 2.000 mm. Jest tu okres stałych deszczów letnich (inverno), to jest od października do kwietnia. Z powodu silnej inwolacji tych miejsc wilgotnych, codziennie po południu pada deszcz, zwykle z burzą, (prąd wstępujący). W pierwszych godzinach nocy pada drugi deszcz (prąd zstępujący). W dolinach górskich po południu we mgle są szczyty, a w nocy zstępują mgły na dół i trwają do późnego rana, nawet na przyległej równinie. Nie przenikają tu wcale wiatry generalnie suche. Różnice temperatury na równinie ze względu na ogromną ilość wilgoci są minimalne.

Koncesje polskie leżą w tej Montanie nad rzeką Ucayali i jej dopływami Urabambą i Tambo.

Ucayali tworzy się ze zlewu dwóch rzek: Apurimae i Urabamby. Obie wypływają z wysokich Andów na pot.-zach. jeziora Tititaca. Apurimae jest w całym swym biegu rzeką gorską. Urubamba przebija się przez czarne łupki sylurskie, przepływa niedaleko Cusco, wychodzi na step górski (1.000 metr.) u miasta Ś-ta Ana, dokąd budowana jest kolej z Cusco, łączy się z dopływem swoim Pancartambo, płynącym również śród gór, przedziera się raz jeszcze przez szczyt górski, wychodzi na równinę aluwjalną, staje się spławną na 11° szerok. geogr., skręca na zachód ku stokom Andów i łączy z Apurimae w jedną Ucayali. Ucayali po nadzwyczaj licznych zakrętach, właściwych brzegom aluwjalnym, wpada do Amazonki pod 4,5° szer. geogr. o jakieś 100 km. od portu Iquitos. W linji powietrznej długość rzeki złączonej wynosi z górą 700 km. w rzeczywistości droga jej liczy kilka tysięcy kilometrów.

Ucayali złączona jest jeszcze rzeką pół-górską, a przynajmniej pagórkowatą, do dopływu Pachitea (9° szer. geogr.); tu już bieg jej staje się leniwy, zalewa brzegi, tworzy zamulenia i jeziora Ostatnie pagórki mija pod 7° szer. geogr. przy Contamarca. Dolna i środkowa Ucayali biegnie głównie śród lasu zwrotnikowego, tu i owdzie u stóp lasu górskiego, a widła Urabamby i Pamortambo obejmują tereny stepu górskiego, tak zwane ziemie zimne.

Dostęp do kolonistów nad Ucajali może być jedynie od Iquitos, rzeką, po której w porze letniej (od października do kwietnia) mogą chodzić parowce do 11° szer. geogr., albo drogą żelazną z Mollendo, na Cusco, ewentualnie Ś-tą Annę, skąd mierzy się ponad 200 km. w linji powietrznej do krańcowego spławnego punktu Ucajali (na Urubambie).

Można więc powiedzieć, że terenem koncesyj polskich jest las zwrotnikowy o klimacie amazońskim, to jest o wiele względniejszym, gorętszym i oporniejszym, aniżeli w Posesji Brazylijskiej, leżącej pod 26° szer. geogr., w strefie deszczowej (od 1000—2000 mm.), owiewanej wiatrami morskiemi. Tu jest basen powietrzny zamknięty, wysokie Andy zamykają przewiew od Zachodu, Atlantyk za daleko, a paladyzm atakujący organizm każdego przybysza z innych kontynentów i innych klimatów.

Aklimatyzacja Europejczyka wydaje się tu niemożliwa, przynajmniej wskazuje na to historja uprzedniej na tych ziemiach kolonizacji, raczej usiłowań kolonizacji. W dobie gorączkowych poszukiwań kauczuku (pora ta minęła ze względu na kauczuk z Azji) w lesie nad Ucayali i nad rzekami pobliskiemi jak Purus, Acre, Madre de Dios przybywali tu tysiącami Brazylijczycy z Ceary, z brzegów Atlantyku, nieopodal ujścia Amazonki, ludzie urodzeni i przywykli od wieków do klimatu Amazońskiego, przybywali jednak sezonowo okrętami po Amazonce, wynosząc się czemprędzej po dokonaniu roboty.

Pierre Denis w Geografji Powszechnej pisze kategorycznie (str. 71, tom XV): „Kolonizacja przez imigrację białych zakończyła się zawsze niepowodzeniem w całej strefie zwrotnikowej — Kolonie założone przez rząd peruwiański w dolinach Montany wegetowały nędznie ze względu na wrogi wpływ klimatu (byli tu Niemcy, Włosi i Francuzi, a nawet Chińczycy).

To samo stało się i z paru kolonjami Północno - Amerykańskiemi nad brzegami Amazonki, z kolonjami niemieckiemi w tej strefie. Wielka sfera kolonizacji europejskiej rozpościera się w Ameryce Południowej dopiero od San Paolo w Brazylji do Bahia Blanca i do Mendozy w Argentynie Zachodniej to znaczy od 24° szer. geogr. do 39° nad Atlantykiem do 33° nad Pacyfikiem". Jednakże kolonje niemieckie w Chili około Valdivii zeszły do 40°, gdzie w klimacie dość zimnym (patagońskim) uprawiają pszenicę i inne zboża w kraju pełnym wspaniałych drzew iglastych (Aromania).

Stara kolonizacja przez Hiszpanów zmieszanych z tubylcami, względnie najlepiej udana nie koncentrowała się nigdy nad średnią i dolną Ucayali. Ale dotarły tu już w wieku XVII misje katolickie. Jezuici z Quito (Ekwador) założyli posesje w Amazonji Zachodniej, z centrum w miejscowości Laguna nad dolną Ucayali.

Już po kilkudziesięciu latach istnienia misje były zdziesiątkowane zarówno przez epidemje, jak i przez izolację gospodarczą. Po wypędzeniu Jezuitów misję objęli Franciszkanie, ale bunty Indjan niepodległych (bravos) zniszczyły niemal wszystko. Na początku XIX stulecia egzystowała nad Ucayali jedyna misja w Sarayacu.

Jakiż los czekać może Polaka przeniesionego z 52° szer. geogr. na 10°. Nie można nie patrzeć na to krytycznie, a to z wielu powodów, o których wkrótce w piśmie naszem napiszemy.

DOBRY PRZYKŁAD

Wychodztwo nasze cechuje gorąca wiara i dbałość o dobro Kościoła, a szczególniej troska o powołania kapłańskie i zakonne. Spotyka się często rodziny, z których wychodziły nietylko jednostki do stanu duchownego i zakonnego, ale nieraz kilka osób z rodzeństwa poświęcało się służbie Bożej. Przykładem tego był zmarły przed kilkunastu dniami ś. p. Marcin Nerloch z Traveree City, Mich., w Ameryce, ojciec trzech synów-księży. Jeden z nich ks. Andrzej celebrował Mszę św. żałobną, drugi, ks. Stefan, służył za djakona, trzeci, ks. Wojciech za subdjakona.

KARDYNAŁ PRZECIW AUTOROWI KOMEDJI

W przemówieniu na uroczystem zebraniu „Związku Katolickich Pisarzy i Pisarek“ kardynał Piffl, Arcybiskup Wiedeński, wystąpił w ostry sposób przeciwko zamiarowi teatru Reinhardta wystawienia bluźnierczej sztuki Hasenclevera p. t.: „Ehen werden im Himmel geschlossen“.

Dostojny Arcypasterz, którego poważne słowa wywarły głębokie wrażenie, powiedział m. in.:

— „Jeżeli ta sztuka mimo wszelkich protestów zostanie wystawiona, wówczas to bluźniercze wyzwanie będzie miało tylko ten skutek, że lud katolicki, jak jeden mąż, podniesie swój głos i krzyknie wszystkim właściwym czynnikom publicznym kategoryczne: „Dość i ani kroku dalej!“. Jednakże na wszelki przypadek, jako Biskup, zastrzegam się publicznie w imieniu setek tysięcy katolików Wiednia przeciwko temu cynicznemu wyzwaniu, rzuconemu ludowi wierzącemu przez bazgraninę, która hańbi scenę, jako instytucję moralną i rzuca na pośmiewisko to, co w naszej wierze katolickiej jest najświętszego i najwznioślejszego“.

Zdecydowane słowa Księcia Kościoła wywarły na zebranych niezwykłe wrażenie i spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem, a planowane wystawienie „komedji“ Hasenclevera, z powodu żywiołowych protestów wszystkich wierzących katolików, zostało cofnięte.

W CZECHOSŁOWACJI

Według oświadczenia Ministra Sprawiedliwości, profesora Uniwersytetu d-ra Mayr - Hartinga, akcja katolików doprowadziła do tego, że podręczniki szkolne będą poddane rewizji i że odtąd nie będą mogły zawierać w sobie żadnych krzywdzących tendencyj, ani religijnych, ani narodowych. Znikną zatem ze szkół podręczniki, których używano od szeregu lat, a które sączyły do młodocianych dusz jad niechęci i nienawiści do Kościoła.

WALKA Z NIEMORALNOŚCIĄ W NIEMCZECH

Sejm Pruski przyjął wniosek stronnictw niemiecko - nar., poparty przez centrum i partję gospodarczą, a zwracający się przeciwko zalewowi życia publicznego przez erotyczne czasopisma i książki, wystawione w kioskach, w miejscach sprzedaży gazet, na dworcach kolejowych i w księgarniach, oraz przez plakaty na słupach ogłoszeniowych. Przyjęto również projekt współdziałania z Rządem Rzeszy, celem wydania ustawy skierowanej przeciwko wybujałościom erotycznym w życiu teatralnem, zwłaszcza wielkich miast.

STOW. PRZYJACIÓŁ JUGOSŁAWJI

W niedzielę dnia 24 marca b. r. przy licznym udziale członków i zaproszonych gości odbyło się, pod przewodnictwem prof. dr. Z. Cybichowskiego, doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia Przyjaciół Jugosławji. Sprawozdanie z całorocznej działalności Stowarzyszenia złożył prof. dr. Hilarowicz, poczem nastąpiły wybory uzupełniające.

W skład nowoobranej Rady Stowarzyszenia Przyjaciół Jugosławji, na zasadzie wyborów, przeprowadzonych na walnem zebraniu w dniu 24 b. m. weszli prof. dr. Z. Cybichowski — jako prezes, prof. dr. T. Hilarowicz — jako wiceprezes, profesorowie Czubalski i Przyjemski — jako członkowie, J. Moczydłowski — jako sekretarz. L. Hirszfeld — skarbnik i dyrektor Szoenfeld — zastępca.

Po walnem zgromadzeniu odbyło się w miłym nastroju zebranie towarzyskie, poprzedzone odczytem Ks. red. W. Kneblewskiego o Dalmacji i jej osobliwościach. Prelegent roztoczył przed oczyma słuchaczy czarowny krajobraz Dalmacji, a w szczególności jej największego portu Splitu, w okolicy którego powstaje z inicjatywy Spółdzielni budowlano-mieszkaniowej „Dom Polski nad Adrjatykiem“, pierwsza polska placówka i kolonja nad

SPORT

ZAWODY PING-PONGOWE O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W czasie świąt Wielkiejnocy odbędą się zawody ping-pongowe o indywidualne mistrzostwo stolicy. Zapisy są przyjmowane do dnia 30 marca włącznie w lokalu Y.M.C.A., Al. Ujazdowskie Nr. 20.

SPORT NA P.W.K.

Przygotowania do imprez sportowych na P.W.K. są w pełnym toku. Pozatem czynione są ostatnio przygotowania do wystawy sportu na P.W.K. Podział stoisk jest już dokonany. Doradcą artystycznym tego działu jest prof. Maszkowski, dyrektor miejskiej szkoły zdobniczej w Poznaniu. Pozatem poszczególni wystawcy zabiegają usilnie o nadanie swoim stoiskom najwyższej wartości artystycznej, i tak n. p. Związek Narciarski zaangażował do zaprojektowania stoisk prof. Stryjeńskiego, zaś Związek Strzelecki — arch. Glinickiego. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego rozszerzył znacznie swój dział. Oprócz auli, obejmuje on jeszcze 140 mtr. kw. powierzchni parteru, gdzie będzie zobrazowana rola wychowania fizycznego i sportu w województwie. Dekoracją stoisk zajmuje się arch. Nowakowski z Warszawy.

Co się tyczy imprez sportowych, to odbywać się one będą na arenie P.W.K. na Błoniach Grunwaldzkich oraz na stadjonie Wildeckim. Stadjon należy do najpiękniejszych w Polsce, pomieści on 25 tysięcy widzów i otoczony jest trybunami krytemi po obu stronach. Trybuny dadzą schronienie 18.000 widzów. W chwili obecnej prace dobiegają końca. Pozostaje jeszcze do wykonania dach oraz bieżnia lekkoatletyczna.

Dyrekcja P.W.K. w Poznaniu przyznała sumę 20.000 zł. nagrody honorowej dla zwycięzców w niektórych konkurencjach. Nagrody stanowić będą plakiety i medale, projektowane przez prof. Wysockiego z Poznania.

KULTURA I SZTUKA

NAGRODY WŁOSKIEGO TOWARZYSTWA AUTORÓW DRAMATYCZNYCH

Włoskie Towarzystwo Autorów Dramatycznych postanowiło przeznaczyć w tym roku dwie nagrody, jedną w wysokości 100.000 lirów, drugą — 50.000 dla zespołów teatralnych, które wystawiły 5 nowych sztuk włoskich i dały conajmniej 100 przedstawień tych sztuk.

SZTYCH DEBUCOURTA ZA 250.000 FRANKÓW.

Sztych Debucourta p. t. „Dwa pocałunki“ sprzedany został na licytacji w Londynie za 250.000 fr.

ZŁOTA BRAMA BIZANCJUM — ZAGROŻONA.

Donoszą z Konstantynopola, że jeden z najcenniejszych zabytków historycznych w tem mieście, słynny łuk triumfalny cesarzów bizantyjskich, znany pod nazwą „Złota Brama“ grozi zawaleniem się. Orzekli to jednomyślnie eksperci angielscy, którzy przeprowadzili właśnie odpowiednie badania. Władze tureckie, zapoznawszy się z opinją rzeczoznawców, oświadczyły, iż wprawdzie należycie oceniają znaczenie łuku, jako zabytku historycznego, jednakże nie mogą przystąpić do jego remontu, z powodu zbyt znacznych kosztów, jakie musiałby on pociągnąć.

ŚLĄSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH.

W Katowicach, w sali Rady Miejskiej odbyło się Walne Zgromadzenie konstytuujące Śląskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Zatwierdzono statut Towarzystwa, poczem uchwalono wysokość wkładek.

Członkowie dzielą się na zwyczajnych wspierających (protektorów), którzy większym darem przyczynią się do rozwoju Towarzystwa, oraz honorowych. Organami Towarzystwa są: Walne Zgromadzenie, Zarząd, składający się łącznie z prezesem z 15 osób, jury z 7 osób, komisja kontrolująca z 3 członków, zastępców. Prezesem Towarzystwa wybrano p. konsula Bolesława Grodzickiego, dyrektora hut Królewskiej i Laury.

NOWY ZARZĄD TOW. POLSKO-FRANCUSKIEGO.

Na posiedzeniu z dn. 24-go b. m. Zarząd Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego ukonstytuował się jak następuje: Prezes p. Henryk Konic, wice-prezesi pp. Rene Prioux, Ryszard Minchajmer i Mieczysław Szymański, Sekretarz generalny p. Jerzy Kurnatowski, sekretarz zastępczy p. Antonina Kles, skarbnik i bibljotekarz p. Helena Weychert. Członkami Zarządu bez specjalnych funkcyj są pp. W. de Bondy, Zdzisław Dębicki, Bolesław Kielski, Halina Nieniewska, Stanisław Filasiewicz.

SPÓR O RZEŹBĘ STARO-EGIPSKĄ.

Prasa berlińska donosi, iż rząd egipski chce podjąć rokowania z Niemcami w sprawie dawnego sporu o rzeźbę przedstawiającą głowę królowej Nesfretete, która to rzeźba, zdaniem rządu egipskiego, dostała się do Niemiec nielegalnie. Cała niemal prasa berlińska zajmuje jednomyślnie wobec żądań egipskich odmowne stanowisko, twierdząc kategorycznie iż rzeźba, którą rząd egipski chciałby odzyskać przeznaczona została przez dyrekcję egipskich muzeów dla ekspedycji niemieckiej, przeprowadzającej w r. 1913 prace wykopaliskowe pod El Amarna.

ŻYCIE GOSPODARCZE

WYSTAWA FUTER W LIPSKU.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie zawiadamia, że w miesiącach od czerwca do września 1930 r. odbędzie się w Lipsku wystawa futrzarstwa p.n. „Internationale Pelziachaustellung Leipzig 1930“. Komitet wystawy, do którego weszły czołowe jednostki tamtejszego świata gospodarczego, informuje, że dotychczas przyrzekły swój udział następujące państwa: Stany Zjednoczone, Anglja, państwa skandynawskie, Holandja, Francja, Włochy, Węgry i Danja. Wobec możliwości eksportu naszych półfabrykatów na rynki zagraniczne, jakoteż celem zorjentowania się co do metod i sposobów przerobu skórek króliczych, wskazane byłoby wzięcie udziału w tej wystawie. Co do samej organizacji udziału Polski, należy się porozumieć z konsulatem naszym w Lipsku.

Z GIEŁDY

Dewizy:

Holandja 357.50 (sprz. 358.40, kupno 356.60); Londyn 43.28¼ — 43.28 (sprz. 43.35, kupno 43.17); Nowy Jork 8.90 (sprz. 8.92, kupno 8.88); Paryż 34.86 i pół (sprz. 34.95, kupno 34.78); Praga 26.41 (sprz. 26.47, kupno 26.35); Szwajcarja 171.55 (sprz. 171.98, kupno 171.12); Włochy 46.71 (sprz. 46.83, kupno 46.59); Wiedeń 125.32 (sprz. 125.63, kupno 125.01).

Słabsze dewizy na Wiedeń i na Szwajcarję. Ogólny popyt mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.90 i pół. Za rubla złotego chciano płacić 4.60. W obrotach prywatnych: rubel srebrny: 2.90; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 1.33. W obrotach miedzybankowych: Berlin: 211.58, Gdańsk: 173.08, Nowy Jork: 892.00.

Papiery procentowe:

4% poż. inwestycyjna 109.00—107.00; 5% państw. poż. premjowa dolarowa 84.25 — 83.50; 5% konwersyjna 67.00; 10% poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30); 5% poż. kolej. konwersyjna 59.00; 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25 (w %); 7% oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25 (w %); 8% L. Z. Banku Rolnego 94.00 (w %); 7% L. Z. Banku Rolnego 83.25 (w %); 8% L. Z. Ziemskie dol. 95.75 (zł. 858.77 i pół); 7% L. Z. Ziemskie dolarowe 86.00 (zł. 765.40); 4 i pół % L. Z. Ziemskie 49.50; 5% L. Z. Warszawy 52.00; 8% L. Z. Warszawy 68.50 — 69.00; 8% L. Z. Łodzi 61.00 — 61.50; 10% m. Siedlec 70.00; 8% oblig. Pol. Banku Komun. III em. 93.00, II em. 81.50 (zł. 159.96).

Akcje:

B. Polski 163.50 — 163.00; B. Zw. Sp. Zar. 85.00; Elektr. Dabrow. 105.00; Wegiel 82.00; „Nobel“ 20.75; Lilpop 33.00; Modrzejów 27.25 — 26.75; Ostrowieckie, serja A. i B. 96.00; Parowozy 27.00; Starachowice 29.00.

Zpożyczek państwowych słabsze oble premjowe. Dla Listów zastawnych tendencja mocna. dla akcji przeważnie słabsza, obroty małe.

KS. BISKUP GALL W CHEŁMNIE

Dnia 25 marca r. b. o godz. 4-ej rano przybył do Torunia J. E. Biskup Polowy ks. Dr. Stanisław Gall. Powitany na stacji przez duchowieństwo wojskowe z ks. prał. Sienkiewiczem, Dziekanem O. K. nr. VIII na czele, udał się do wojskowego kościoła, gdzie dokonał wizytacji.

Następnie o godz. 8-ej rano udał się samochodem Chełmna. Na piwitanie Dostojnego Pasterza starożytne miasto Chełmno przybrało świąteczny wygląd. Trzy bramy triumfalne z odpowiedniemi napisami oraz domy przybrane flagami narodowemi i kwiatami świadczyły o wielkiej radości ludności i wojska z okazji przybycia Najwyższego Zwierzchnika duchowego polskiej siły zbrojnej.

Ks. Biskupa St. Galla witali przy bramach przedstawiciele wojskowości i władze cywilne, poczem ks. Biskup przy biciu dzwonów kościelnych i przy dźwiękach orkiest wojskowych udał się procesjonalnie do miejscowego kościoła wojskowego, gdzie przed nabożeństwem wygłosił przemówienie o celu swej wizyty.

Po uroczystem nabożeństwie i udzieleniu Komunji św. ks Biskup Polowy wybierzmował około 400 osób, poczem w gorących słowach zachęcał obecnych, aby starali się pogłębiać w życiu codziennem zasady Chrystusowe. Na pamiątkę swego pobytu rozdał obrazki i ryngrafy M. B. Częstochowskiej zebranym rzeszom żołnierskim i ludności cywilnej.

Z kościała udał się do gmachu korpusu kdetów, gdzie powitany przez dowódcę oraz zebraną młodzież wojskową dokonał wizytacji sal, mieszkań wychowańców, poczem poświęcił nowootworzoną kaplicę, która jak zaznaczył w swych przemówieniach ma służyć do kształcenia swego charakteru na prawdach bożych jako niewzruszonym fundamencie, dla tych, którzy mają się stać przewodnikami żołnierza polskiego.

Następnie ks. Biskup Polowy po przyjęciu przez korpus oficerski w kasynie 66 p. p. udał się na wizytację koszar 66 p. p. i 8 p. strzelców konnych, wszędzie zachęcając zebraną brać żołnierską do pielęgnowania cnót żołnierskich, opartych na gorącem umiłowaniu Ojczyzny.

Po złożeniu wizyt u miejscowego proboszcza i p. starosty Dostojny Pasterz udał się do zakładu robót kościelnych w Poniewitym, odległym o kilkanaście kilometrów od Chełmna, gdzie zwiedził urządzenia i roboty prowadzone przez wychowanki pod kierownictwem sióstr Dobrego Pasterza.

Po powrocie o godz. 9 wiecz. do Chełmna przed swym mieszkaniem zastał liczne szeregi przysposobienia wojskowego, które z pochodniami w rękach i orkiestrą przybyły przed dom, celem złożenia swego hołdu. Przez usta burmistrza, przysposobienie wojskowe witało Pasterza, wznosząc na Jego cześć trzykrotny okrzyk.

Następnego dnia po odprawieniu nabożeństwa w kościele wojskowym Dostojny Pasterz w towarzystwie p. starosty zwiedził ratusz, gdzie miał możność obejrzenia starych dokumentów królewskich i biskupich, następnie udał się do gimnazjum, gdzie zebrana młodzież szkolna złożyła hołd Dostojnikowi Kościoła.

Żegnany owacyjnie przez młodzież szkolną udał się Dostojny Pasterz do zakładu sióstr szarytek, odwiedzając chorych na salach oraz wizytując kościół szpitalny, następnie zwiedził katedrę, szpital miejski, internat dla sierot kresowych, wszędzie niosąc swe błogosławieństwo pasterskie i słowa pociechy religijnej.

Wreszcie po obiedzie u miejscowego p. starosty, żegnany przez kompanję honorową przy dźwiękach orkiestry wojskowej ks. Biskup Polowy udał się samochodem do Torunia, skąd pociągiem powrócił do Warszawy.

ZGON OTTOKARA BREZINY

Dnia 25-go b. m. o godzinie 11.36 przed południem zmarł w Jaromierzycach na Morawach największy współczesny poeta czeski Ottokar Brezina.

Brezina urodził się 13 września 1868 w południowych Czechach, był przez pewien czas nauczycielem w szkole powszechnej, później w wydziałowej. Znane są jego dzieła liryczne i esseistyczne. W roku bieżącym przyznana mu została jubileuszowa nagroda państwowa literacka w sumie 100.000 koron, której jednak nie przyjął, przeznaczając ją w całości na wdowy po literatach czeskich.

ZABÓJCZYNI MACOCHY

W Dąbrowie Górniczej zamieszkiwała rodzina Góreckich. Po śmierci żony Górecki ożenił się powtórnie posiadając z pierwszego małżeństwa 19-letnią córkę Stanisławę, która prześladowana przez macochę w dniu 21 stycznia r. b. podczas sprzeczki zadała jej kilka ciosów siekierą w głowę, wskutek czego Górecka zmarła. Epilog tej sprawy rozegrał się dnia 26-go b. m. przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, przyczem podsądna przyznała się do winy przedstawiając prześladowania, na jakie była narażona ze strony macochy i twierdząc, że działała w obronie własnej. Sąd skazał młodocianą zabójczynię na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

WYSTAWA PRACY KOBIET W KATOWICACH

Dnia 23 b. m. otwarto w Katowicach w sali Wydziału powiatowego wystawę Pracy Kobiet, urządzoną przez śląski komitet wojewódzki. Przedmioty, objęte tą wystawą, przeznaczone są na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu i będą tam pomieszczone w pawilonie głównego komitetu wystawy Pracy Kobiet. Eksponaty dają przegląd tego, co zrobiono w dziedzinie przemysłu kobiecego i zdobnictwa artystycznego na Śląsku. Otwarcia wystawy dokonał p. Wojewoda dr. Grażyński, powitany imieniem komitetu przez p. Ręgorewiczową. Chór „Ogniwa“ pod batutą dyr. Stoińskiego odśpiewał pieśni śląskie, poczem liczni zebrani goście zwiedzili wystawę, oprowadzani przez panie z komitetu. W wystawie biora udział: Tow. Polek, Narodowa Organizacja Kobiet, Klub Kobiet Pracujących, Związek Polskiej Młodzieży Żeńskiej, Związek Towarzystwa Polek przy NPR., Rodzina Wojskowa i inne. Na wystawie są reprezentowane następujące działy: etnograficzny (stroje śląskie na figurach naturalnej wielkości); kolekcja lalek ludowych, ubranych w stroje śląskie, w których starano się odtworzyć pewne szczegóły strojów, już znikające; dział artystyczny (obrazy malowane i haftowane, batiki, hafty, poduszki); dział bieliźniarski i krawiecki (prace kursów kobiecych, głównie kursów rękodzielniczych p. Mroczkowskiej Piradoff).

SZANOWNI CZYTELNICY! Nie zapomnijcie odnowić prenumeratę na drugi kwartał. Niech każdy zjedna nam choć jednego nowego abonenta, a tem samem przyczyni się bardzo do wzmocnienia stanowiska katolickiego.

Kto pismo opłacił na kilka miesięcy naprzód, nie potrzebuje go opłacać powtórnie, ale niech uczynią to choć raz ci, którzy jeszcze z prenumeratą zalegają.

KRONIKA

MARZEC
28
CZWARTEK

Dziś: Jana
Jutro: Eustazego

Wschód słońca g. 5.19
Zachód godz. 18.5
Wschód księżyca 22.11
Zachód godz. 6.50

STAN POGODY

W dniu 27 marca r. b. trwała w Polsce pogoda pochmurna i mglista, z drobnemi deszczami na Śląsku, w Krakowskiem, Kieleckiem, na Mazowszu, w Lubelskiem i Małopolsce, a w Wileńskiem i na Podlasiu oraz w górach padał śnieg; pogoda ta kształtowała się pod wpływem niewielkiej i płytkiej depresji, która utworzyła się nad Polską. Nocne przymrozki wystąpiły tyl ko w Wileńskiem i na Podlasiu; pozatem było dość, ciepło i w ciągu całego dnia temperatura utrzymywała się prawie na jednakowym poziomie i wynosiła od 0 st. na północnym wschodzie do plus 8 na południu i zachodzie kraju. Szata śnieżna utrzymuje się jeszcze tylko w Wileńszczyźnie, na Podolu i Wołyniu, grubość jej jednak szybko maleje i obecnie nie przekracza nagół 10 ctm.; jedynie w głębi Tatr szata dosięga metrowej grubości.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno z drobnemi opadami, zwłaszcza we wschodniej części kraju. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane, na wybrzeżu silniejsze, wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE

W Wielki Czwartek obchodzona jest pamiątka Ostatniej Wieczerzy Pańskiej, jaką Chrystus Pan spożył z uczniami swymi po raz ostatni i podczas której ustanowił Najświętszy Sakrament. W dniu tym odprawia się w każdym kościele tylko jedna uroczysta Msza św. w czasie której na Gloria radośnie odzywają się organy i biją wszystkie dzwony poczem milkną aż do Wielkiej Soboty na znak żałoby i smutku w jakich Kościół św. pogrązony zostaje, rozpamiętując Mękę Zbawiciela.

Po Mszy św. następuje uroczyste przeniesienie Najświętszych Hostyj w kielichu osłonionym białym welonem do osobnej kaplicy przy śpiewie hymnu „Pange Lingua“. Po procesji duchowieństwo odmawia krótkie nieszpory, a po ich ukończeniu, kapłan przybrany w kapę barwy fioletowej przystępuje do obnażania ołtarzy i obmywania ich wodą z winem zmieszaną.

W kościołach katedralnych Biskup w czasie szy św. uroczyście poświęca Olej Katechumenów, używany do namazywania przy chrzcie św., a także rąk kapłańskich przy wyświęcaniu ich. Olej Chorych do Sakramentu ostatniego namaszczenia i Św. Chryzmo, składające się z oliwy i balzamu, używane do namaszczeń przy chrzcie, bierzmowaniu, konsekracji biskupów, kościołów, kielichów, dzwonów, tudzież przy namaszczaniu katolickich monarchów.

Na zakończenie ceremonij Wiekoczwartkowych Biskup dopełnia aktu pokory, umywając nogi dwunastu starcom na pamiątkę umycia nóg przez Chrystusa Apostołom po ostatniej Wieczerzy.

REKOLEKCJE W WIĘZIENIU.

W dniach 24, 25, 26 i 27 b. m. odbyły się w więzieniu karnem przy ul. Długiej 52, rekolekcje i spowiedź wielkanocna. Konferencje prowadził Ks. Kanonik Niemira i Ks. Lowiński, kapelan więzienny. Dzięki współdziałaniu p. naczelnika Hołubki, wszyscy więźniowie uczęszczali na konferencje religijne i nieomal wszyscy odbyli spowiedź świętą i przyjęli komunję świętą.

OSTATNIA WIECZERZA PAŃSKA.

Próby, prowadzone pod kierunkiem Dyr. Dołżyckiego z Ostatniej Wieczerzy Pańskiej dobiegają końca. Całość wykonania zapowiada się imponująco i wywiera silne wrażenie.

Wieczór z uwagi na bogaty program i wybitnych wykonawców jak Bandrowska-Turska, Szereszewska, Dygas, Dobosz, Mossoczy, prof. Rybicki (organy), chór Zw. Prac. Handl. Przem. i Biur, Brydziński (recytacje) — wywołał duże zainteresowanie, o czem świadczy rozchwytywanie biletów. Pozostałe bilety sprzedaje kasa zamawiań A. Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9 bez dopłaty.

Ze względu na podniosły nastrój i charakter wieczoru, uprasza się o punktualne przybycie, gdyż po rozpoczęciu programu wejścia na salę będą zamknięte. Początek o godz. 8 i pół wieczór.

Dochód na grobownictwo wojenne.

W SZKOŁACH.

Na skutek licznych skarg rodziców zwróciło Kuratorjum Warszawskie uwagę kierownikom szkół powszechnych i średnich, by zwracali szczególną uwagę a sposób traktowania dzieci przez nauczycieli. W wypadkach niewłaściwego postępowania z uczniami podjęte będą przeciwko nauczycielowi dochodzenia dyscyplinarne kuratorjów.

NOWA PLACOWKA.

W dniu wczorajszym została otwarta nowa placówka przemysłu cukrowniczego w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 114. Firma Albrecht i Skępski, Kawiarnia Ziemiańska, otworzyła przy ulicy Marszałkowskiej filję, w której wyroby cukiernicze, sławne dzisiaj nietylko w stolicy, ale w całej bez wyjątku Polsce, znajdą chętnych nabywców. Kawiarnia Ziemiańska i jej sławne ciastka mają urobioną sławę w kraju. Jest to jeden z tytułów do słusznej chwały naszego przemysłu cukrowniczego, mającego wyrobioną markę w całym świecie. Nowej placówce życzymy wszelkiego powodzenia i zasyłamy staropolskie: Szczęść Boże!

RADJO

WARSZAWA

216.5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 29 marca r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj. w Krakowie. kom. lotn. - meteor. 14,50 Kom. meteor. i gosp. 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych, prof. H. Mościcki. 15.35 Aktualja. p. Jerzy Sobol. 17.00 Odczyt z działu „Higjena i Medycyna“ p. t.: „O bólu głowy“, dr. Stan. Kopczyński. 17.25 Rozmaitości. 18.00 Transmisja z Poznania. 19.00 Transm. z Krakowa. 20.00 Misterjum Wielkanocne. Transm. z Krakowa. 21.15 Słuchowisko Kasprowicza p. t.: „Na wzgórzu śmierci“. Transm. z Wilna. Po transm. kom. lotn. - meteor., policy., sport., nadpr. oraz komunikaty P. A. T.

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 30 marca r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejn. wieży Mar., komun. lotn. - meteor. 15.55 Kom. meteor. 16.00 „Stosunki feodalne średniowiecza“, prof. Z. Denter. 16.25 „Radjokronika“, dr. M. Stępowski. 16.50 „Z przeżyć i dziejów narodu“, prof. H. Mościcki. 17.15 „Legendy o Chrystusie“. 18.15 Dzwon Zygmunta z Krakowa. 18.30 Recytacje z Warszawy na tle dzwonu Zygmunta. 20.00 Transmisja Rezurekcji z Poznania.

W KOMISARJACIE RZĄDU.

W wydziale bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu utworzony zostanie specjalny dział dla prowadzenia spraw związków zawodowych i fabrycznych.

W MAGISTRACIE PRZED ŚWIĘTAMI.

W myśl decyzji prezydjum Magistratu urzędowanie w biurach zarządu miasta odbywać się będzie w piątek do godz. 12, w sobotę zaś do tej samej godziny czynne będą tylko dyżury. Normalne urzędowanie wznowione będzie we wtorek o zwykłej godzinie.

FAŁSZYWE LEKARSTWA.

Departament Służby Zdrowia M.S.W. stwierdził, że specyfiki lekarskie wyrabiane przez niektóre większe firmy przemysłu chemicznego nie odpowiadają obowiązującym przepisom. W związku z powyższem wydany został okólnik nakazujący wycofanie fałszywych lekarstw ze wszystkich aptek i składów aptecznych w całem państwie, firmom zaś wytoczone zostaną sprawy karne.

WYKRYCIE C. KOMIT. KOMUNISTÓW

Policja polityczna wykryła centralny komitet wykonawczy partji komunistycznej i aresztowała 4 jego członków: Dułę, Lampego, Lewartowskiego i Gajzdę.

ZAGROŻONY DOM

Przy ul. Ziemnej 42 w 5-cio piętrowym domu ukazały się rysy prowadzące od piwnicy przez parter aż do 1-go piętra. Dom ten, początkowo jednopiętrowy wybudowano przed 70-ciu laty. Jeden z właścicieli tego domu, naczelnik więzienia rosyjskiego składał swego czasu podanie do władz rosyjskich o nadbudowę dwuch pięter, lecz po usilnych staraniach otrzymał pozwolenie na jedno piętro. Następny właściciel domu — jedno z towarzystw asekuracyjnych również czyniło starania na nadbudowę następnego piętra,lecz z powodu słabych fundamentów, nadbudowywać nie pozwolono przeciwnie dom ten zakwalifikowano do rozbiórki, jednak wybuch wojny i katastrofalny brak mieszkań przyczyniły się do zmiany decyzji. Następni nabywcy domu kupcy: Hamburger i Erlich, znowa drogą specjalnych zabiegów i starań otrzymali pozwolenie na nadbudowę jeszcze 3-ch pięter, której dokonano przed dwoma laty. Skutki fuszerki budowlancj nie dały na siebie długo czekać. Około 70-ciu rodzinom grozi przymusowa eksmisja. W domu tym znajduje się skład węgla, gdzie wskutek częstego spadania wielkich brył węgla kamienica trzęsie się w posadach, co spowodowało pęknięcie ściany w składzie. Na miejsce ma przybyć odpowiednia komisja techniczno - budowlana.

ZAGINIONY UCZEŃ

7-letni Władysław Korzeniowski dnia 26 b. m. wyszedł rano z mieszkania przy ul. Prostej 34 i więcej nie powrócił. Rysopis: blondyn, wysoki, oczy niebieskie, ubranie ciemne, palto bronzowe z kołnierzem szarym pluszowym i takąż czapką, buciki czarne sznurowane.

ZABITA PRZEZ SAMOCHÓD

Przy ul. Narutowicza w Częstochowie autobus prow. przez kierowcę Władysława Szewielewskiego przejechał 54-letnią Marjannę Kornobisową, mieszkankę Częstochowy, która poniosła śmierć na miejscu.

CURIOSUM

Już od kilku dni przy wystawie jednego z magazynów czekolady i cukrów przy zbiegu ul. Złotej i Marszałkowskiej gromadzą się grupy przechodniów i z ciekawością podziwiają wystawiony stolik ze święconem dla dzieci. Na stoliku widnieje kartka z ceną... 75 zł. Przypuszczać należy, że stolik ten nie znajdzie amatora. Wszak za powyższą sumę prawdziwe święcone może sobie urządzić 2 i 3 rodziny.

ECHA KRWAWYCH PORACHUNKÓW W SZPITALU

Do sędziego śledczego prowadzącego dochodzenie w sprawie krwawego zajścia w szpitalu Przemienienia Pańskiego w dn. 17 b.m. — kiedy to byli zastrzeleni dwaj włamywacze Stanisław Dusznikiewicz i Józef Ziółkowski złożono podanie o zwolnienie sprawcy krwawego zajścia Marjana Brzezińskiego — za kaucją 5.000 zł. Sędzia śledczy podania nie uwzględnił. Istnieje przypuszczenie, że na uwolnieniu Brzezińskiego zależy kompanom zabitych Dusznikiewicza i Ziółkowskiego, którzy pragną dokonać krwawego odwetu.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI dziś we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę nieczynny z powodu ostatnich dni Wielkiego Tygodnia i pierwszego dnia świąt Wielkiejnocy.

W poniedziałek o godz. 3-ej po poł. dana będzie od trzech lat niegrana piękna i melodyjna opera Humperdincka „Jaś i Małgosia". — Każda osoba dorosła ma prawo wprowadzić do lóż jedno dziecko bezpłatnie. W poniedziałek wieczór swojski balet L. Różyckiego „Pan Twardowski".

We wtorek o godz. 8-ej wieczór arcydzieło R. Wagnera „Zmierzch Bogów". We środę przedstawienie zawieszone.

TEATR NARODOWY. W drugi dzień świąt (w poniedziałek) o godz. 4-ej pop. komedja Fredry „Pan Jowialski" w obsadzie premjerowej.

Wieczorem w poniedziałek ostatnia nowość repertuaru — dramat Szpotańskiego „Król Stefan Batory".

TEATR NOWY. W poniedziałek wieczorem „Adwokat i Róże".

TEATR LETNI. W drugi dzień świąt wieczorem „Panienka z dancingu".

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: Przedstawienie zawieszone

Narodowy: Przedstawienie zawieszone.

Nowy: Przedstawienie zawieszone.

Letni: Przedstawienie zawieszone.

„CUDOWNY PIERŚCIEŃ" W TEATRZE POLSKIM

W drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek 1-go kwietnia o godz. 12-ej w poł. rozpocznie się w Teatrze Polskim nowa serja przedstawień dla dzieci i młodzieży „Cudownego Pierścienia" Janusza Warneckiego. Bajka ta, której przedstawienia w pełni największego powodzenia zostały przerwane na skutek silnych mrozów, odznacza się niezwykle malowniczem tłem, interesującą, pełną barwnych epizodów akcją i żywo przemawia do wyobraźni najmłodszych widzów.

Miłem urozmaiceniem akcji scenicznej są tańce karzełków, kuchcików i kwiatów w wykonaniu zespołu dziecięcego Tacjanny Wysockiej.

TEATR POLSKI. Dziś, jutro i pojutrze teatr zamknięty. W niedzielę wieczorem komedja Hemara „Dwaj panowie B.". W czwartek, dnia 4-go kwietnia premjera „Samuela Zborowskiego" Ferdynanda Goetla. W poniedziałek o 12-ej po cenach zniżonych „Cudowny Pierścień". O godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych po raz ostatni „Włamanie". Wieczorem „Dwaj panowie B.".

Teatr Polski:

Przedstawieni zawieszone.

TEATR MAŁY. Dziś, jutro i pojutrze teatr zamknięty. W niedzielę wieczorem świetna komedja Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza". W poniedziałek o godz. 12-ej w poł. po cenach zniżonych „Pociąg — Widmo". Wieczorem „Miłość bez grosza".

Teatr Mały:

Przedstawiene zawieszone.

TEATR NIEZALEŻNY. Pod nazwą „Teatr Niezależny" powstała w Warszawie nowa placówka teatralna, mająca na celu uprzystępnienie pięknego żywego słowa polskiego najszerszym sferom społeczeństwa. Starannie dobrany przez znanego artystę teatru Polskiego, p. H. Małkowskiego, zespół artystyczny tego teatru, przygotował na pierwszy ogień arcydzieło fredrowskie, nieśmiertelne „Śluby Panieńskie". Serdeczne przyjęcie, jakie zgotowała pierwszemu przedstawieniu publiczność i krytyka fachowa, świadczy, iż zespół stanął na wysokości swych zadań i wpełni zasługuje na gorące poparcie swych pięknych, kulturalnych i społecznych poczynań.

Tymczasową siedzibą „Teatru Niezależnego" jest „Klub Urzędników Państwowych" (Nowy Świat 67, tel. 313-97), gdzie codziennie począwszy od dnia 1-go kwietnia r. b. odbywać się będzie o godz. 8-ej m. 15 punktualnie przedstawienie „Ślubów". Bilety po cenach najniższych (od 50 gr.), — dostępne dla każdego miłośnika sztuki polskiej, nabywać można w kasie Kl. Urzędników Państwowych.

TEATR DLA DZIECI W „CAPITOLU", (Marszałkowska 125). W drugi dzień świąt Wielkanocy 1 kwietnia o godz. 12 min. 15 w południe premjera p. t.: „Kopciuszek na dworze króla Ćwieczka", baśń fantastyczna w 7-miu odsłonach. Opracowanie i muzyka Witolda Szellera z gościnnym występem po powrocie z Bukaresztu ulubieńca Bienia Koziarskiego, artysty - tancerza. Bogata część koncertowa.

MUZYKA

KONCERT WIELKOCZWARTKOWY W FILHARMONJI

Dziś, w czwartek, odbędzie się w Filharmonji niezwykle interesujący koncert o nastroju religijnym. W koncercie bierze udział orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Jerzego Bojanowskiego, chór „Harfa" pod dyrekcją p. Wacława Lachmana, oraz artyści śpiewacy pp.: Argasińska, Leska, Skoneczna, Dobosz, Michałowski i Wraga. W poniedziałek odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony Griegowi. Dyryguje p. Stanisław Nawrot.

Nr. 6253.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie o nieważność małżeństwa, przez Stanisława Trześniewskiego wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłuszną prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Aleksandrę z Ułanowych Trześniewską, niewiadomą z pobytu, aby w dniu 14 maja 1929 r., o godz. 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań.

Warszawa, 26 marca 1929 r.

Sędzia: Ks. G. Poplawski.

Pisarz Sądu: Ks. M. Wasilewski.

UCZEŃ PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ, który wskutek nieszczęść rodzinnych, pozbawiony jest środków, potrzebnych na dalsze kształcenie i studja, prosi na tej drodze o łaskawą pomoc. Ofiary na powyższy cel uprasza się składać w Administracji naszego pisma, dla „Ubogiego studenta", Krak. Przedm. 71.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na gruźlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kurację, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

SKŁADKI.

Dla chorego p. R. G.

Ks. Kl. Kluczyński z Ciechocina 15 zł.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantayjne skośne) o 50% droże
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor i wydawca Ks. WOJCIECH TUROWSKI.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).